

W widłach
Odry i Warty
terkoczą traktory

*

Co widział
i słyszał
Alojzy Ziarko

*

Dwie Ameryki

GTOS WIELKOPOLSKI



Rok VI ABC Poznań, wtorek 4 lipca 1950 r. Nr 182 (1921)

Wytyczne prace ZSCh

- 1 Zlikwidować w ostrej walce klasowej wyzysk na wsi.
- 2 Zwycięsko realizować 6-letni Plan Gospodarczy.
- 3 Walczyć o podniesienie produkcji rolniczej.
- 4 Pomóc chłopom w dobrowolnym zakładaniu spółdzielni produkcyjnych i zbudować fundamenty socjalizmu na wsi.
- 5 Walczyć bezustannie o utrzymanie pokoju światowego.

Wytyczne swego planu pracy zamierza ZSCh realizować w zakresie organizowania produkcji rolniczej przez ożywienie działalności grup plantatorów i hodowców oraz ożywienie ruchu współzawodnictwa. Szczególna uwaga będzie zwrócona na właściwe używanie pomocy sąsiedzkiej. Jeśli chodzi o kredytowanie wsi, to rozdział kredytów odbywać się będzie na ogólnym zebraniu Koła Gromadzkiego celowo i właściwie, a więc pod kątem klasowym. ZSCh będzie w dalszym ciągu mobilizować chłopstwo do terminowych wpłat podatku gruntowego oraz brać udział w akcji planowego skupu zboża. Nie mniejsza uwaga poświęcona zostanie likwidacji reszty odlogów w naszym województwie. Praca kulturalno-oświatowa kontynuowana będzie głównie za pośrednictwem świetlic gromadzkich tych prawdziwych szkół socjalistycznego wychowania na wsi. Zarządy świetlic będą zaktywizowane, a same świetlice wyposażone w sprzęt. Dalszymi

ogniwami pracy kulturalno-oświatowej będą: biblioteki, zespoły artystyczne, gazetki ścienne i kursy samokształceniowe. Sport wiejski rozwijać się będzie w tempie przyspieszonym. Dotychczas istnieje na wsiach województwa poznańskiego 800 klubów LZS, przeciętnie po 25 osób każdy. W bież. roku liczba ich osiągnie 1160 klubów po 70 osób. Przewiduje się także zorganizowanie do końca bież. roku 300 dziecińców na 9600 dzieci oraz wysłanie do uzdrowisk 755 osób.

W zakresie popierania spółdzielczości ZSCh rozwinięto szeroką akcję uświadamiającą. W istniejących spółdzielniach produkcyjnych wprowadzi ZSCh wszystkie formy pracy samopomocowej. Ponadto ZSCh przystąpi do organizowania nowych spółdzielni, oczywiście na zasadach dobrowolności.

Chłop mało- i średniorolny zorganizowany w Kole Gromadzkie zostanie jeszcze silniej zaktywizowany wokół zadań ZSCh. (j)

O pełną mobilizację mas ludowych do walki o postęp i dobrobyt wsi polskiej

III Wojewódzki Zjazd ZSCh w Poznaniu

2 bm. w Poznaniu rozpoczął obrady III Wojewódzki Zjazd Delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej. Na Zjeździe dokonuje się przeglądu osiągnięć tej masowej organizacji chłopskiej na odcinku politycznym, gospodarczym i kulturalnym za okres dwóch minionych lat. Zjazd stał się wielką mobilizacją chłopów wielkopolskich do walki o socjalistyczną przebudowę wsi i o realizację 6-letniego Planu Gospodarczego. Zjazd jest jednocześnie spontaniczną manifestacją uczciwości i zaufania mas chłopskich dla Rządu RP i PZPR, pod których kierownictwem wieś polska kroczy pewnie drogą dobrobytu i postępu.

O godzinie 10 rano w poznańskim Domu Rzemiosła przy ul. Niezłomnych rozpoczął obrady III Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSCh. Na honorowym miejscu pięknie udekorowanej sali widnieją duże rozmiarów portret Prezydenta Bieruta i transparent z napisem: „ZSCh walczą o pokój i socjalizm”. Na zjazd przybyło ok. 250 delegatów terenowych oraz zaproszeni goście, wśród których widzieliśmy ob. Hetmańską, sekretarza KW PZPR, ob. Długoszewskiego sekretarza wojewódzkiego ZSL, ob. Kwaśniewskiego wiceprzewodniczącego WRN oraz przedstawicieli ORZZ i ZMP a także robotników Zakł. im. J. Stalina i Wiepofany.

Do prezydium Zjazdu powołana została jednogłośnie w charakterze przewodniczącej ob. Helena Wleczorek, przewodnicząca Spółdz. Prod. Piotrkowice w pow. kościańskim. Po kilku słowach zagajenia udziela ona głosu ob. Hetmańskiej, która wita Zjazd w imieniu PZPR i życzy mu jak najowocniejszych obrad.

Przemówienie ob. Hetmańskiej

Ob. Hetmańska podkreśla na wstępie wzrastającą rolę Wielkopolski na odcinku produkcji

rolniczej. Ten wzrost produkcji był możliwy jedynie dzięki jednoczesnemu wzrostowi świadomości politycznej chłopów, co jest z kolei wynikiem polityki Rządu RP, opierającej się na masach ludowych. Lepšie jutro wsi polskiej wykuwa się w ostrej walce klasowej. Bogacze wiejscy tracą dotychczasowe źródła wyzysku. Obecnie zorganizowani chłopcy coraz częściej przechodzą do kontratacji przeciw wyzyskiwaczom wiejskim i izolują ich od mas mało- i średniorolnych. W tej walce o socjalizm ZSCh staje się coraz potężniejszym orężem ludu.

Nie ma innej drogi do dobrobytu — stwierdza dalej ob. Hetmańska — poza systematycznym powiększaniem ilości i jakości dóbr materialnych. W dążeniu tym przemysł polski osiągnął imponujące wyniki dzięki współzawodnictwu i racjonalizatorstwu. Rolnictwo również poszczycić się może dużym wzrostem produkcji, jednakże pozostaje ona w tyle za przemysłem. Jedną z głównych przyczyn tych opóźnień w rozwoju wsi jest wielkie rozdrobnienie naszych gospodarstw chłopskich. Droga do poprawy tego stanu rzeczy prowadzi poprzez dobrowolne uposażenie wsi. Jest to naczelne długofalowe zadanie. Obok niego prowadzić musimy równolegle inne doraźne akcje jak np.:

1. żniwa — omloty;
2. podorywka;
3. walka ze stonką ziemniaczaną itd.

Ob. Hetmańska kończy swoje przemówienie okrzykiem na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego tego niewzruszonego fundamentu ludowości i jego awangardy ZSCh.

Następują przemówienia powitalne wymienionych wyżej gości. Wreszcie przewodnicząca udziela głosu prezesowi ob. Bączykowi Franc, który w imieniu ustępującego Zarządu Woj. ZSCh składa sprawozdanie z działalności organizacji za okres od 1 marca 1948 r. do lipca 1950 r.

Sprawozdanie Zarządu

Sprawozdanie podkreśla pomyslny rozwój organizacji i wzrost liczby członków o blisko 100 procent. Szczególnie rzucającym się w oczy obja-

Pierwszy transport rannych żołnierzy amerykańskich

LONDYN (PAP), korespondent agencji Reutersa donosi, że do Japonii przybył z Korei pierwszy transport rannych żołnierzy amerykańskich.

wem jest wzrost ilości członków — kobiet. Podczas, kiedy przed 2 lata było ich 6 tysięcy, dziś liczba kobiet zrzeszonych w ZSCh woj. pozn. przekroczyła 40 tys. Ogółem na terenie naszego wojew. ZSCh liczy 4 tys. kół gromadzkich.

Najważniejszym odcinkiem pracy kół ZSCh jest oczywiście gromada, w jej walce z reakcją, wyzyskiem i ciemnotą, w jej dążeniu do umocnienia demokracji ludowej i zbudowania podstaw socjalizmu. Na tym odcinku pracy daje się zauważyć wyraźną dywersję bogaczy wiejskich, którzy usiłują tu i ówdzie kaptować średniorolnych i wyzyskiwać ich aktywność przeciw ZSCh. W związku z tym w pracy ZSCh należy zwrócić baczną uwagę na otoczenie pieczą średniorolnych i pozyskanie ich dla idei pokoju i postępu. Wypadki traktowania średniaków jako bogaczy mu-

Aresztowania za protesty przeciwko interwencji amerykańskiej w Korei

PEKIN (PAP). Według doniesień z Tokio, japońska i amerykańska policja wojskowa aresztowała 30 czerwca — 202 robotników w Jokohawie za kolportaż ulotek wywołujących robotników, by odmawiali załadowania broni, przeznaczonej na transport do Korei. W Tokio aresztowano trzech studentów koreańskich, którzy rozpowszechniali ulotki, stwierdzając: „Ci, którzy przeszkadzają pokojowemu zjednoczeniu Korei — są imperialistami”. W Jokosuka aresztowano również 2 młodych Koreańczyków za rozlepianie podobnych ulotek.

Przeszło 500 miejscowości wyzwoliły wojska Koreańskiej Armii Ludowej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej komunikuje, że w dniu 29 czerwca wojska Armii Ludowej w dalszym ciągu ścigały cofającego się nieprzyjaciela. Posunęły się one naprzód wzdłuż całego frontu o 10 do 15 km. Oddziały ludowe wyzwoliły przeszło 500 miejscowości.

Wojska Armii Ludowej, które w pobliżu rzeki Kan otoczyły 1 i 5 dywizję armii południowokoreańskiej, zakończyły likwidację okrajonych oddziałów

W walkach na tym odcinku oddziały armii południowokoreańskiej straciły w zabitych i rannych przeszło 9 tysięcy ludzi, ponadto wzięto do niewoli przeszło 3 tysiące żołnierzy i oficerów. Zdobyto wiele łupów wojennych, w tej liczbie 13 dział przeciwzołgowych, 7 samochodów pancernych, 2 tankietki, 48 samochodów itd.

Lotnictwo Armii Ludowej dokonało w dniu 29 czerwca nalotu na port Inczon i w wyniku bombardowania zatopiło 11 nieprzyjacielskich okrętów małego tonażu.

W dniu 30 czerwca lotnictwo Armii Ludowej dokonało nalotu na lotnisko Suwon i zniszczyło

szą być potępione. W chwili obecnej w Wielkopolsce istnieje 51 procent gospodarstw średnich (Ciąg dalszy na str. 2)

RZĄD INDONEZYJSKI nie popiera interwencji amerykańskiej w KOREI

HAGA (PAP). Jak donosi agencja ANP z Dżakarty, premier Stanów Zjednoczonych Indonezji — Hatta, złożył ponowne oświadczenie, stwierdzające, że Indonezja nie będzie popierała ingerencji w wydzierżawienia koreańskie.

Czyn Lipcowy — naszym wkładem w walkę o pokój i socjalizm

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju płyną szeroką falą zobowiązania produkcyjne, którymi masy pracujące pragną uczcić rocznicę historycznego manifestu PKWN. Górnicy, włókniarze, energetycy, metalowcy, robotnicy budowlani, chłopcy i młodzież pracująca — wszyscy podkreślają w swych rezolucjach, że manifest wytyczył drogę budowy nowego życia, o które lud pracujący walczył przez długie lata. Liczne rezolucje wskazują, że zobowiązania są jednocześnie odpowiedzią na zbrodnicze akty imperialistów amerykańskich.

W ślad za włókniarzami Łodzi podejmują zobowiązania dla uczczenia święta odrodzenia Polski załogi fabryk włókienniczych na terenie województwa łódzkiego. Pełen entuzjazmu przebieg miało zebranie załogi państwowych zakładów przemysłu bawełnianego w Pabianicach.

Załoga pabianickich PZPB wzięła zobowiązania o łącznej wartości 59 milionów złotych. Robotnicy zakładów postanowili m. in. zmniejszyć godziny stojowe o 10 proc. oraz zredu-

kować w poważnym stopniu ilość braków i odpadków.

Niemniej entuzjastycznie przystąpiła do czynu lipcowego załoga zjednoczonych zakładów przemysłu wełnianego im. Jana Pietrusińskiego w Zgierzu.

Ponad 36 milionów złotych przyniesie gospodarce narodowej realizacja zobowiązań, podjętych przez załogę mazowieckich zakładów przemysłu wełnianego w Tomaszowie.

Podobne zobowiązania podjęli robotnicy Zdunskiej Woli, Belchatowa, Zelowa i wielu innych ośrodków przemysłu włókienniczego w województwie łódzkim.

Na ogólnym zebraniu załogi, które odbyło się w kop. „Eminencja” wiele zespołów ścianowych, filarowych i chodnikowych, podjęło dodatkowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 6 rocznicy manifestu PKWN, zespół chodnikowy przodownika pracy Jana Regulskiego przekroczy swe dotychczasowe wydobycie o 20 proc., wykonując w ten sposób 150 proc. normy.

Wzmogoną wydajnością pracy uczci Święto Odrodzenia załoga kop. „Centrum”. Zobowiązania oddziałowe przyniosą kopalni 3793 tony węgla ponad plan, a postanowienia robotników ruchu mechanicznego i ruchu energetycznego pozwolą na wygospodarowanie 1224 tysięcy

z oszczędności. Podejmując indywidualne zobowiązania produkcyjne górnicy kop. „Centrum” zwiększą swe dotychczasowe wydobycie od 3 do 20 proc.

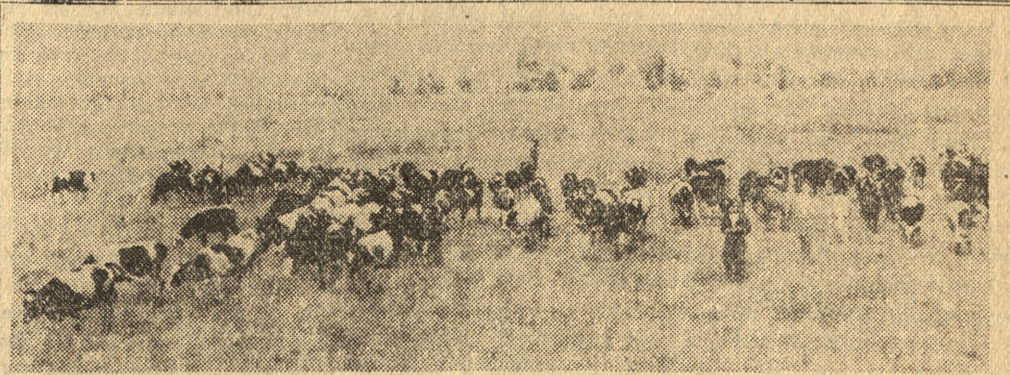
Ze wszystkich zjednoczeń energetycznych napływają zobowiązania podjęte przez brygady monterskie, obsady elektrowni i personel administracyjny.

Energetycy zjednoczenia górnośląskiego podokregu Gliwice, podjęli zobowiązania, których wykonanie przyniesie państwu oszczędności na łączną sumę 2.327.000 zł. Robotnicy skrócą przy tym planowany w harmonogramach czas pracy o 15.343 roboczegodzin.

Robotnicy fabryki samochodów w Starachowicach dla uczczenia VI Rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, zobowiązali się dać do 22 lipca 5 samochodów „Star 20” ponad plan.

Członkowie rolniczej spółdzielni wytwórczej w Wysocicach, woj. krakowskie, podjęli zobowiązania ukończenia do dnia 22 lipca budowy spółdzielczej obory, która pomieści 50 sztuk bydła oraz mleczarni wyposażonej we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia. Równocześnie wezwali chłopcy — spółdzielcy z Wysocic wszystkie spółdzielnie produkcyjne w woj. krakowskim, aby poszły w ich ślady podejmując podobne zobowiązania.

Również mało i średniorolni chłopcy woj. krakowskiego, uchwalając liczne zobowiązania dla uczczenia rocznicy lipcowej,



Na olbrzymich obszarach łąk nadodrzańskich wypasane jest około 1.500 jałowic. Na zdjęciu jedna z obór zespołu P. G. R. Dąbroszya. (Do art. na stronie 3)

Pracą naszą przyczynimy się do przedterminowego wykonania planu 6-letniego

Robotnicy „Wiepofany“ i młodzież PMT podejmują CZYN LIPCOWY

Ze wszystkich poznańskich zakładów pracy napływają ciągle meldunki o podjęciu apelu kolejarzy z Tarnowskich Gór i uchwalaniu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych celem uczczenia 6 rocznicy ogłoszenia pamiętnego Manifestu PKWN. Zobowiązania podejmują brygady produkcyjne oraz indywidualnie przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Wśród deklarujących nie brak młodzieży, która także pragnie się przyczynić do należytego uczczenia Święta Odrodzenia.

Jeszcze krótko przed 2 czerwone zadymione budynki Wielkopolskiej Fabryki — Odlewni Narzędzi Rolniczych drżą rytmem pracy maszyn i ręk ludzkich. Punktualnie o godzinie 14 — syrena oznajmia koniec pracy. Po chwili wysypują się pojedynczo, a następnie grupkami robotnicy, świeżo umyjni z mokrymi jeszcze włosami. Nie rozchodzą się do domów, ale... czekają...

Sześć lat temu to samo słowice lipcowe było świadkiem narodzin Manifestu PKWN, który stał się początkiem nowej ery, w życiu tych robotników, w życiu naszego narodu. Dzisiejszy robotnik i chłop zrobił już duży krok naprzód w marszu do socjalizmu. Dla niego dzisiaj najważniejszy jest plan 6-letni, który stanowi najlepszą gwarancję pokoju i pogodnej przyszłości. Robotnicy „Wiepofany“ rozumieją to wszystko i dlatego zobowiązania ich dla uczczenia 6 rocznicy powstania Manifestu PKWN są ważne nie tylko jako dalsze osiągnięcia gospodarcze, są one również wyrazem ich uczuć i twardej postawy budowniczych Polski Ludowej.

Świećlica zapamięta się czarnym świecącym się od smarów i żelaza tłumem. Na wezwanie przewodniczącego zebrania, po chwilowej ciszy, zaczynają się sypać zobowiązania. Jeden, dwa, trzy... dziesięć i więcej.

W imieniu młodzieżowej brygady montażowej występuje ob. Grynk. Z uśmiechem zadowolony podaje: „Nasza 5-osobowa brygada członków ZMP i niezorganizowanych podejmuje się wykończyć dwie maszyny zamiast na 15 lipca, na 10, co daje w sumie 160 roboczogodzin i 67 602 zł. Kolejdy gorącymi oklaskami nagradzają delegata. Druga brygada montażowa nie pozostaje w tyle. Nowak, Owśnianowski, Bajerałaj, Dąrkowski i Leonard zobowiązują się przepracować 40 roboczogodzin. Ale oto i trzecia brygada montażowa Michałak, Gryka, Musielewski, Kwarta, Szmikowski podejmuje się wykończyć maszynę o 3 dni wcześniej, co daje w sumie 50 709 zł oszczędności.

Pięknie zobowiązania podejmuje Odlewnia, w imieniu któ-

rej ob. Matczak zgłasza dodatkowe przetopienie i wyrób 4007 kg żelaza o łącznej wartości 265 552 zł. W dalszym ciągu straż przemysłowa zobowiązuje się zorganizować dodatkowo dwa kursy ideologiczne do 22 lipca. Również warsztaty zgłaszają podniesienie produkcji. Prawie każdy oddział nie pozostaje w tyle, tak więc biura sprzedaży, wydział placu, wydział zaopatrzenia zgłaszają zobowiązania, które w sumie dają wielotysięczne oszczędności i przyczynią się do podniesienia produkcji.

Przodownik pracy „Wiepofany“ Marian Sobkowiak jest w tej chwili nieobecny, a szkoda, bo sam zgłosiłby swoje podniesienie normy ze 150 na 250 procent. Pracuje on na frezarce do długich gwintów. Nie jest on sam, bo inny robotnik — Tadeusz Bieliński zgłasza również 16 godzin dodatkowej pracy.

Długie oklaski całej załogi są wyrazem entuzjazmu i uznania. Prawie całe przedsiębiorstwo jednogłośnie zaoferowało swoją pracę, by jak przystało na robotników, uczcić tą doniosłą rocznicę.

Również młodzież ZMP, pracująca w Wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego w Poznaniu, z pełną świadomością podjęła zobowiązania produkcyjne dla uczczenia VI rocznicy Manifestu Lipcowego, by tym samym przyspieszyć wykonanie planu 6-letniego. Młodzież ta wykazała już niejednokrotnie wysoki poziom wyrobienia społecznego i politycznego, deklarując podjęcie dodatkowych zobowiązań w związku z rocznicą urodzin Generalissimusa Józefa Stalina i Święta 1 Maja.

Podczas wczorajszej narady około 13 000 osób, które w roku 1949 zgłosiło wnioski racjonalizatorskie i około 20 000 osób, członków klubów racjonalizatorskich, stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska. (Z przemówienia Prezydenta Bieruta na IV Plenum KC PZPR)

III Wojewódzki Zjazd ZSch

(Dokończenie ze str. 1) dnirolnych. Natomiast wśród członków ZSch procent średniorolnych wynosi 35.

Osiągnięcia
Osiągnięcia ZSch są duże. Można śmiało stwierdzić, że masowa ta organizacja chłopska w pełni wykonała zadania postawione przed nią na Zjeździe poprzednim. Szczególnie dobre wyniki notuje ZSch w nast. dziedzinach życia:

Łączność miasta ze wsią, organizacja LZS, uaktywnienie kobiet, organizacja letnich dziecińców, akcja uzdrowiskowa, organizacja życia świetlicowego, walka z analfabetyzmem, czytelnictwo i pomoc sąsiedzka.

Samokrytyka
Wadami, które zjawiały się tu i ówdzie w dotychczasowej pracy jest brak czujności i kolektywnej pracy, zburokratyzowanie niektórych komórek organizacyjnych oraz brak dostatecznej kontroli ze strony Zarz. Wojew. Wystarczy przytoczyć, że niektóre zarządy terenowe nie odbywały posiedzeń przez pół roku. Wybory na początku 1950 r. w znacznym stopniu usprawniły działalność organizacyjną — wzmogła się aktywność i bojowość. Jednakże zadania postawione w wym. wyborach nie zostały wykonane całkowicie, a to ze względu na:

brygad młodzieżowych oddziału pakowalni, młodzież zadeklarowała wykonanie do dnia 22 bm. milion sztuk papierosów ponad ustalony plan. Przewodniczący zarządu zakładowego ZMP przy Wytwórni — Walde-
mar Walaczyński, który przewodniczył naradzie, oświadczył młodym robotnikom i robotnikom PMT, że na wniosek Organizacji ZMP, wszystkie brygady młodzieżowe w hali maszyn zostaną nazwane imieniem Hanki Sawickiej — jednej z założycielek Związku Walki Młod-

PISMO ministra spraw zaogr. Czechosłowacji do TRYGVE LIE

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi, że wicepremier i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Siroky przesłał do sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie — następujące pismo:

„W związku z depeşami Pana z 26 i 27 czerwca w sprawie uchwał Rady Bezpieczeństwa odnośnie Korei z 25 i 27 czerwca mam zaszczyt w imie-

niu rządu Czechosłowacji oświadczyć co następuje:

Uchwały przyjęte bez udziału dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa, Związku Radzieckiego i Chin, lecz w obecności przedstawiciela grupy kuomintangowskiej, który nie jest uprawniony do reprezentowania Chin — powzięte zostały bez niezbędnej jedynomyślności wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa i dlatego są nielegalne.

Nota rządu radzieckiego do rządu USA w sprawie amerykańskich zrzutów stonki ziemniaczanej na terytorium NRD

MOSKWA (PAP). Agencja TASS komunikuje: Dnia 20 czerwca rząd ZSRR otrzymał od tymczasowego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej notę donoszącą, że samoloty amerykańskie zrzucały na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej wielką ilość stonki ziemniaczanej — (żuka Kolorado) — niebezpiecznego szkodnika pól ziemniaczanych. Do noty załączono sprawozdanie utworzone przez rząd NRD komisją nadzwyczajną, której dochodzenia potwierdziły fakty zrzu-

tu stonki ziemniaczanej przez samoloty amerykańskie.

W związku z tym, dnia 30 czerwca ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR skierowało, za pośrednictwem ambasady USA w Moskwie następującą notę rządu radzieckiego do rządu USA.

„Rząd radziecki otrzymał od rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej zawiadomienie, że w dniach od 22 maja do 7 czerwca br. samoloty amerykańskie, naruszając istniejące przepisy lotów, zrzucały wielką ilość stonki ziemniaczanej, będącej niebezpiecznym szkodnikiem pól ziemniaczanych, w rejonach Zwickau, Glauchau, Plauen, Elsnitz, Aue, Hagenow, Ludwigslust, Parchim, Schwerin, Schoeneberg, Eisenach, Guestrow, Quedlinburg, Rostock, Altenburg, Gotha i w innych rejonach Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wraz ze wspomnianym zawiadomieniem rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rząd radziecki otrzymał sprawozdanie nadzwyczajnej komisji rządowej NRD, które potwierdza, że zrzucały stonki ziemniaczanej dokonywane były na obszernym terytorium, według szczegółowo opracowane-

Apel Komunistycznej Partii Pakistanu

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Karachi, Partia Komunistyczna Pakistanu ogłosiła apel do narodu pakistańskiego, w którym ostro potępia zbrojną interwencję rządu Stanów Zjednoczonych w Korei. Apel podkreśla nielegalny charakter postanowienia, powziętego przez członków Rady Bezpieczeństwa ONZ 27 czerwca br. Amerykanie pragną — brzmie apel — zatopić w morzu krwi, reżim demokratyczny i siły demokratyczne Korei, ujarzmić całą Koreę w swoją kolonię, odrestaurować system kapitalistyczno-obszarniczy w niepodległej Korei północnej i zamienić całą Koreę w platformę agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej. Poeciwszy swej flocie „bronić“ Formozy, prezydent Truman jawnie interweniuje w wewnętrzne sprawy Chin. W ten sposób Truman popętnił akt agresji przeciw Chińskiej Republice Ludowej. Partia komunistyczna Pakistanu wzywa, by żądać wycofania z Korei wszelkich amerykańskich

Pod znakiem umacniania przyjaźni ze Zw. Radzieckim i nieustannej walki o pokój obradował w Poznaniu Zjazd Delegatów TPP-R

Pięknie udekorowana aula U. P. gościła w ubiegłą niedzielę setki delegatów z całego okręgu poznańskiego przybyłych do Poznania na V Walny Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wśród obecnych widzieliśmy przodowników pracy, chłopów, kobiety i młodzież.

Każdemu z nas znana jest doskonale działalność tej organizacji, jej rola w dziedzinie krzewienia prawdy o Związku Radzieckim, jego osiągnięciach i zdobyciach. Stały wzrost liczby członków, jest najlepszym świadectwem zacieśniania się przyjaźni narodu polskiego z narodem Zw. Radzieckiego.

Otwarcia Zjazdu dokonał przewodniczący Zarządu Okr. Cz. Passon. W przemówieniu powitalnym I sekretarz KW PZPR F. Baranowski powiedział: „Internacjonalizm jest kamieniem węgielnym marksizmu, jest dzisiaj siłą niezwykłą, wokół której skupiają się wszystkie siły postępowe świata, a symbolem ich jest Związek Radziecki. Przyjaźń ze Zw. Radzieckim jest podstawą w naszym marszu do socjalizmu. TPPR ma na tym polu poważne zadanie do wykonania, przede wszystkim zapoznanie naszego społeczeństwa z kulturą radziecką i jej osiągnięciami — jest to czynnik główny, który pogłębi naszą przy-

jaźń, a ta przyjaźń, to gwarancja pokoju i postępu“.

W dalszym ciągu zabierali głos w przemówieniach powitalnych przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej, ZMP, Ligii Kobiet, Przedstawiciel Zarządu Głównego min. Grubeckiej wygłosił referat polityczny. Na wstępie podkreślił on, iż Zjazd odbywa się pod hasłem walki o pokój i nowe kadry. Zagadnienie to jest niezwykle ważne w chwili obecnej. W obszernym referacie scharakteryzował politykę imperializmu zachodnio-europejskiego. Na tym tle przedstawił postawę Związku Radzieckiego jako ostoi pokoju i postępu. „Realizacja naszego planu 6-letniego — powiedział prelegent — jest najlepszym wkładem w budowę pokoju i najlepszą gwarancją jego trwałości“.

Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności w okresie od 12 czerwca 1949 roku do 1 lipca 1950 r. W tym okresie stale podnosiła się liczba członków, która w chwili obecnej wynosi 284 116 zrzeszonych w 3 737 kołach, przy czym ciągle wzrasta liczba robotników i chłopów oraz kobiet i młodzieży w szeregach TPPR. Działalność na polu kulturalno-oświatowym wygłąda również imponująco. Ozmówiono ilość kursów języka rosyjskiego, odczytów, prelekcji, filmów radzieckich, występów artystycznych itp. oraz podkreślono iż nawiązano ściśle współpracę z organizacjami społecznymi.

W ożywionej dyskusji omówiono szereg problemów. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie popularyzacji Towarzystwa na terenie wsi. W związku z tym rozpoczęto akcję która przewiduje założenie koła w każdej gromadzie, którego programem będzie nauka sztuki, wycieczki oraz różnorodne imprezy. W akcji winny brać udział szkoły, zakłady wychowawcze, spółdzielnie, związki zawodowe itd. Również bardzo szeroko dyskutowane było zagadnienie nowych kadr i troski o aktyw i działaczy. Z kolei dokonano wyboru nowych władz Zarządu Okręgowego, w skład którego weszli: Włodzisław Migoń, Czesław Passon, Kasperski, mar Szmielewski, Milewski, Zieliński, Korcz, Słowny, Dutkiewicz, Kowalewski, Grudziel.

W czasie Zjazdu wysłano depeşę do Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta oraz przyjęto życzenia od delegacji młodzieżowej. (mn)

Represie wobec japońskiej prasy komunistycznej

PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że japońska prokuratura naczelna zamknęła 67 organów prasowych Japońskiej Partii Komunistycznej.

Koreańczycy w Stanach Zjednoczonych domagają się wycofania wojsk amerykańskich z KOREI

NOWY JORK (PAP). Jak donosi dziennik „Daily Worker“ z Los Angeles, przedstawiciele ludności koreańskiej zamieszkałej w Stanach Zjednoczonych ogłosili oświadczenie w związku z agresją amerykańską na Koreę. Autorzy oświadczenia żądają, by prezydent Truman wydał natychmiast rozkaz wycofania wszystkich amerykańskich sił zbrojnych z Korei. Koreańczycy — demokraci zamieszkali w Los Angeles — brzmie oświadczenie — w pełni popierają walkę narodu koreańskiego o stół i kolaborantom.

Wynalazek robotników zrealizowany dzięki współpracy z naukowcami

KRAKÓW (PAP). Ważnego wynalazku dokonali dwaj robotnicy Państwowej Fabryki Sygnalów Kolejowych w Krakowie: fryzer — J. Ciepala i tokarz — W. Smietana. Skonstruowali oni maszynę do wytwarzania t. zw. narzynek do naciągania gwintów śrub.

Wykonany przez obu racjonalizatorów wynalazek ma bardzo duże znaczenie dla naszego przemysłu, gdyż „narzynki“ sprowadzane dotąd z zagranicy. Do realizacji wynalazku dopomogła racjonalizatorom dużej mierze ścisła współpraca z naukowcami ośrodka racjonalizatorskiego ORZZ oraz pomoc inżynierów Zakładu Metalograficznego Obróbki Termicznej Metali Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Uzyskane z tego wynalazku oszczędności wynoszą przeszło 2,5 miliona złotych rocznie. Koszt wykonania jednej „narzynki“ jest dwunastokrotnie tańszy od sprowadzanych z zagranicy.

W widłach ODRY i WARTY terkoczą traktory

Po kilku dniach niepogody zza chmur wyrzało wreszcie słońce. Na twarzach robotników z PGR-ów okręgów: poznańskiego, ostrowskiego, bydgoskiego i gorzowskiego pojawia się uśmiech zadowolenia. A więc jeszcze nie stracone... Kilka dni pogody i plan będzie wykonany. Na olbrzymie pola łąk położonych w widłach Odry i Warty wyjeżdżają dziesiątki kosiarek traktorowych i konnych. Sianokosy muszą być zakończone w terminie. Wiesz polska uzyska znaczne ilości siana...

Na zachodnich rubieżach naszego kraju w okolicy Kostrzyna znajduje się największy zespół łąkarski PGR — Dąbroszyn, zajmujący około 17 tys. ha łąk i pastwisk.

Jeszcze 6 miesięcy temu głucho było w Dąbroszynie. Pałac jakiegos niemieckiego junkra stał pusty. Olbrzymie obszary łąk leżały odłogiem. Były one królestwem dzikich kaczek i gęsi. W zarastających wodostami kanałach rozmnażały się nie łowione przez nikogo ryby. W nadbrzeżnych wiklinach buszowały dziki...

Olbrzymie łąki zamieniały się zwolna w step, przy czym wysokość traw dochodziła do 1,80 m.

Pół roku temu zjawił się w Dąbroszynie ob. Jerzy Mirski, obecny dyrektor Zespołu PGR wraz z 6 pracownikami. Zadanie, jakie im postawił Rząd Polski Ludowej było proste: uczynić z zespołu Dąbroszyn bazę paszową. Sześciu ludzi i 17 tysięcy ha, to zadanie zdawałoby się niewykonalne. A jednak...

Rzeczywistość pokazała jednak, że nie ma rzeczy niemożliwych dla polskiej klasy robotniczej. Przed rozpoczęciem tegorocznych sianokosów po zaledwie 4 miesiącach pracy, junkierski pałac gotów był na przyjęcie robotników sezonowych. W ośrodku maszynowym zespołu stało 30 kosiarek traktorowych i 31 konnych, elewatory do układania stogów i inne maszyny pomocnicze.

Ale i to było drobną zaletą — częścią środków technicznych, potrzebnych do obrobienia tego gigantycznego obszaru ziemi.

Do tego wszystkiego dołączyć należy dotkliwy brak rąk do pracy. Dyr. Mirski mówiąc o tym pierwszym okresie, pokazuje na przyproszone siwizną włosy.

— Z tego wszystkiego — mówi — można było osiwieć. A jednak...

Klasa robotnicza zrozumiała, czym dla naszej gospodarki narodowej jest zebranie tych ogromnych ilości siana. Z PGR-ów okręgu poznańskiego, ostrowskiego, bydgoskiego i gorzowskiego przyjechali najlepsi, najbardziej uświadomieni

robotnicy. Przywieźli ze sobą traktory, maszyny, konie. Kiedy wyjeżdżali do pracy, powiedziano im wprost:

— Tam, gdzie jedziecie, nie czekają na was wygodne pomieszczenia. Być może, iż będziecie spać pod gołym niebem. Nie wiadomo, jak będzie z wyżywieniem...

Oni jednak machnęli ręką na te trudności. Nadodrzańskie łąki muszą być skoszone...

W połowie czerwca rozpoczęła się bitwa o paszę...

4 hektary w ciągu dnia

Wszystkich robotników porwał nieopisaną wprost entuzjazm pracy. Dziennie 1 ekipa kosiła ok. 4 ha łąki. Tereny w widłach Odry i Warty zaroiły się od traktorów i ludzi.

To nic, że po pracy robotnicy zmuszeni byli biwakować pod gołym niebem. Na biwaku znalazła się świetlica i szpital na kółkach, ba — nawet w dniu 29 czerwca „Artos” urządził koncert rozrywkowy dla robotników z udziałem artystów Opery Poznańskiej.

Przez kilka dni musiano przenosić sianokosy ze względu na brak pogody. Obecnie jednak praca ruszyła znów „pełną parą”.

Rozmawiamy z ob. Kuraskiewiczem, Szeklą i Lewandowskim.

— Czy kośba zakończona będzie w terminie?

— Piakości! — mówią zakłopotani — żeby nie te „chorobne deszcze” zakończylibyśmy sianokosy przed terminem. A tak — trudno! Mimo to musimy zakończyć w zaplanowanym terminie...

Uprawa łąk

Gigantyczna akcja sianokosów nad Odrą, to zapoczątkowanie akcji racjonalnej gospodarki na tych terenach. Naczelny zadaniem, jakie stoi obecnie przed dyrekcją zespołu Dąbroszyn, to melioracja i odchwaszczenie łąk.

Zapoczątkowane już w tym roku prace, mające na celu odwodnienie łąk, idą w dziesiątki milionów złotych. Na jesieni łąki zasilone będą nawozami wapniennymi. Wysiane będą również duże ilości szlachetnych, duńskich traw.

Gospodarka hodowlana

Prac zespołu Dąbroszyn nie streszcza się tylko do gospodarki łąkarskiej, mającej na celu dostarczenie nadwyżek siana. Rozwinęła się tu również bardzo szeroko gospodarka hodowlana. Olbrzymie obszary łąk są wymarzone wprost terenem wypasu bydła. W tej chwili na łąkach dąbroszyńskich pasie się około 1500 sztuk jałowic, które żyją w bardzo dogodnych warunkach paszowych, w stanie półdzikim.

wydatnie przybierają na wadze. Na jesieni znajdujące się na „dąbroszyńskich wczasach” jałowice, będą preselekcjonowane i rozesłane do poszczególnych zespołów. Sztuki opasowe, nie nadające się do hodowli, powędrują do Centrali Mięsnej. Projektowane jest utworzenie hodowli zrebaków, również w stanie półdzikim.

30 tysięcy kwintali siana

Trudno w krótkim reportażu napisać o wszystkich ludziach, którzy biorą udział w tej gigantycznej bitwie o paszę. Wymienię tu tylko kilku najbardziej wybijających się sumieniem i pilnością w pracy robotników zespołu Dąbroszyn. Są nimi: ob. ob. St. Szewczyk, St. Terelak — traktorzyści, Władysław Kosiński — fernal, przodownica pracy Helena Bobrycka i Rozalia Wiśniewska. Wiele słów uznania poświęcić należy również ob. Kazimierzowi Witczakowi, mechanikowi zespołu. Awansował on na to stanowisko z traktorzysty. Dzięki niemu wszystkie traktory są w pierwszorzędym stanie i nie zawiodą w obecnych sianokosach.

Takim to właśnie ludziom należy zawdzięczać, że bitwa o paszę będzie wygrana. Wiesz polska uzyska 30 tysięcy kwintali siana.



Do zdjęcia pozują: ob. ob. Mania Edmund, Grzybek Filip, Kurbiel Kazimierz i Kurbiel Marian — „opiekunowie” obory dąbroszyńskiej.
Fot. (3): K. Przychodzki — „Głos Wielkopolski”

Płyną barki rzeką

Podśluchany urywek rozmowy:

— Jedziesz na wczasy?
— A, jadę.
— Wybrałeś już miejsce pobytu?
— Jadę nad morze.

Rzeczywiście — dużo ludzi pragnie spędzić wczasy nad morzem. Morze przyciąga ku sobie.

Spółczesność przecież nie tylko interesuje się tą jedną stroną naszego wybrzeża, obchodzi je także rozwój żeglugi polskiej, portów, stoczn. Dni Morza wzmogły jeszcze bardziej te zainteresowania.

Dlatego dużo pisze się w dziennikach o sprawach morskich, a m. in. o żegludze. Przy tym zapomina się jednak o malej jeszcze siostrzycy morskiej żegludze, o żegludze śródlądowej — powiedzmy w uproszczeniu o holownikach ciągnących pracowicie barki śródlądowymi arteriami wodnymi.

Spójrzmy na mapę Polski, na grube linie rzek i kanałów naszej sieci wodnej. Tu płynie Odra uregulowanym korytem, tam — Kanał Gliwicki przecina Śląską równinę, a dalej ciągnie się Wisła dostępna dla większej żeglugi rzecznej od Warszawy do morza, Warta prawie na przestrzeni całego swego biegu uregulowana i Kanał

Bydgoski i nowowbudowany kanał Warta — Gopio.

Oto nasze najważniejsze szlaki wodne, ważne i tanie drogi transportowe dla naszych towarów przemysłowych i rolnych.

Istotę śródlądowej żeglugi stanowi człowiek, fachowiec transportu wodnego, żyjący z siecią rzeczna, obeznany z kanałami, zamyłowany w swej pracy. Ludzie transportu pełnią ważne funkcje, a ich zajęcia są tak samo ciężkie, jak na statku morskim. Ludzi tych można spotkać w każdym z śródlądowych portów.

Dwie w Polsce szkoły kształcą nowe kadry dla żeglugi śródlądowej. Jedną z nich mieści się w Elblągu, drugą we Wrocławiu. Co rok ze szkół tych wychodzą zastępy młodzieży, pragnącej poświęcić się żegludze rzecznej.

Rozwój tego działu transportu wodnego w pewnym stopniu hamuje brak odpowiedniego wielkiego tonażu. Przecież i pod tym względem dużo się robi — remontuje się barki, holowniki, buduje nowe jednostki w stoczniach rzecznych i morskich, a także zamawia się holowniki za granicą.

Tymczasem frachty żeglugi śródlądowej wzrastają. Transport rzeczny obsługuje dziś poważne ładunki węgla, rudy, cementu, nawozów sztucznych, cukru i wielu innych towarów masowych. Na Odrze pomaga nam w tym tabor barek radzieckich.

Wzrost frachtu rzeczno-żegludowego spowodował objęcie tej dziedziny pełnym planowaniem. Dzisiaj nie powtarzają się w związku z tym błędy ubiegłych lat, dzisiaj działalność żeglugi śródlądowej skoordynowana jest z całokształtem naszej gospodarki. Znajduje się ona także pod jednolitym kierownictwem z siedzibą we Wrocławiu.

Najważniejszą naszą drogą wodną jest rzeka Odra. Ma ona dla nas szczególne znaczenie, gdyż łączy największy okręg przemysłowy i górniczy kraju jakim jest Śląsk, z morzem. Znaczenie to polega przede wszystkim na tym, że najtańszymi środkami przewozowymi możemy wywozić produkty Śląska — np. węgiel i tymi samymi jednostkami lokomocji w drodze powrotnej przewozić na Śląsk ze Szczecina potrzebne surowce — np. rudy żelazne.

Ponadto Odrą zainteresowana jest także w dużym stopniu Czechosłowacja z tych prawie samych względów. Dla naszego sąsiada bowiem Odra stanowi w znaczeniu handlowym dogodny korytarz, prowadzący na świat. W przyszłości znaczenie gospodarcze tej rzeki wzrośnie wielokrotnie z chwilą wybudowania projektowanego kanału Odra — Dunaj.

Obecnie polska żegluga śródlądowa realizuje niełatwe do rozwiązania zadania. Są nimi przede wszystkim masowe szkolenie kadr, pełne i planowe wykorzystanie istniejącego taboru oraz skoordynowanie wszystkich wysiłków, aby przyczynić się maksymalnie do wykonania planów produkcyjnych.

Żegluga śródlądowa z każdym rokiem będzie się rozrastać. Przyczyną tego jest przede wszystkim tanieść i ekonomiczność przewozu masowych towarów.

Z. N.



Brygada traktorowa Pakosza w akcji

Z wycieczki polskich chłopów do ZSRR

Co widział i słyszał Alojzy Ziarko w kołchozach na Ukrainie

(Korespondencja własna z Katowic)

Przed wyjazdem z Moskwy na Ukrainę — opowiada uczestnik wycieczki chłopów polskich do Związku Radzieckiego, Alojzy Ziarko gospodarz ze wsi Kopciowice, pow. Pszczyna — zostaliśmy zaproszeni na konferencję do Ministerstwa Rolnictwa. Spędziliśmy tam kilka godzin, rozmawialiśmy z ministrem Bene-

diktowem. To bardzo uprzejmie, prosty człowiek z każdym się przywitał, z każdym zamienił chociaż kilka słów, odpowiadał na każde pytanie. — Jedźcie — mówią nam — i oglądajcie, bo wszystko stoi przed wami otworem. Daliśmy wam wszelkie środki, abyście swobodnie mogli zobaczyć nasz kraj. Gdy wróciliśmy, nasza rodaczka Wanda Wasilewska, która nas przed powrotem odwiedziła w polskiej ambasadzie w Moskwie, zwróciła się do nas z tymi słowami: „Ta wycieczka, to była dla was nauka. Możecie śmiało czerpać z tych skarbów, aby żaden pisarz nie mógł powiedzieć, że chłop polski żyje w nędzy”.

Widzieliśmy naprawdę dużo. Dla przykładu chcę opowiedzieć o kołchozie im. J. Stalina. Znajduje się on we wsi Zechenka, pow. mankońskiego, byliśmy w nim 3 czerwca br. Podjechalśmy samochodem pod świetlicę, gdzie już zgromadził się tłum mieszkańców — przyszedł, kto tylko mógł. Starym, słowiańskim zwyczajem przywitano nas chlebem i solą. Ze strony Ukraińców najstarszy, 65-letni członek kołchozu, a ze strony naszej — najstarszy gospodarz z Pomorskiego Ucałowali się obaj, przekasili, poplakali się — dopiero teraz zaczęły się wiaty. Orkiestra grała marsza, młodzież obrzucała nas kwiatami, wznosiliśmy okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Pojem zaprowadzono nas do świetlicy gdzie przewodniczący opowiedział nam całą historię kołchozu: o mieli przy jego zakładaniu; o czasie dorobili się do czasów wojny, co zastali po wyzwoleniu, co mają teraz. Mówię

wam — wierzyć się po prostu nie chciało. Przecież to dziś kołchoz — milioner. Ludzie żyją w dostatku, dobrze zarabiają, a chcą iść jeszcze dalej, osiągać jeszcze lepsze sukcesy. Po tej naradzie od razu wyruszyliśmy na pole. Oglądaliśmy piękne łąki pszenicy, owsa i jęczmienia, buraki, cukrowe, polne trawy wysokowartościowe, 160 ha sadów wszystko w najlepszym gatunku, pierwszorzędnie uprawione. Trzeba wam wiedzieć, że jest to zarazem kołchoz doświadczalny. Stacja doświadczalna hoduje nasiona na mniejszą skalę i dostarcza je tu do masowego użycia.

Potem zwiedzaliśmy wszystkie zabudowania kołchozu. Byliśmy w każdym domu mieszkalnym, w szkole, mylnie, mleczarń, suszarni, tartaku, wniarni, oglądaliśmy nowoczesne, higieniczne stajnie i świniarnie, magazyn, kino, klub, ambulatorium, żłobek, przedszkole, sierociniec i park. To były naprawdę cudowne rzeczy! — Przecież tu chłopcy żyją jak w mieście. W każdym domu elektryczne światło, radio, porządne meble, wszędzie widzieliśmy książki i gazety. Życie tu swobodne, bez troski. Rano widzieliśmy, jak kobiety okopują buraki, a wieczorem urzeliśmy je śpiewające i tańczące na scenie.

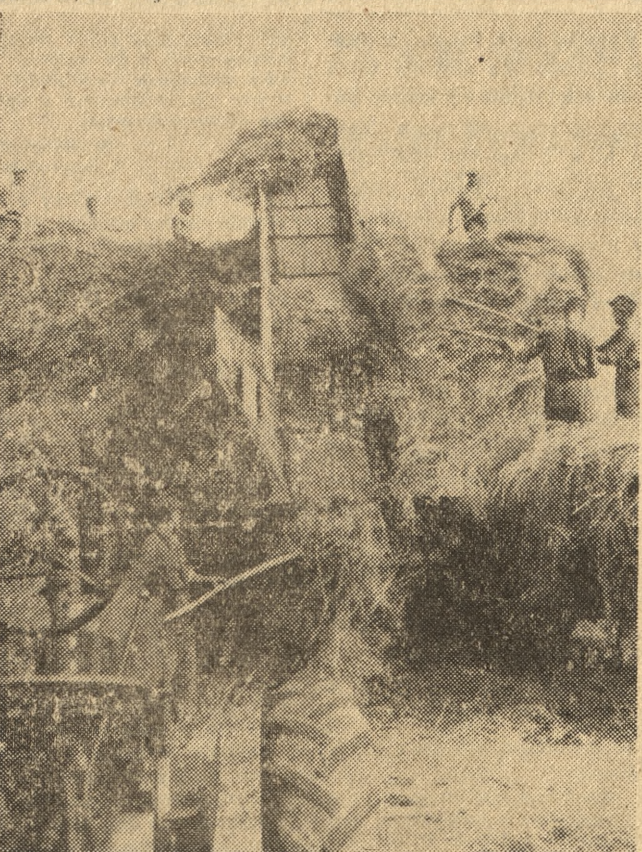
Obiad, na który nas potem zaproszono, nie był obiadem, ale właściwie ucztą. Gotują tam nie tylko obficie, ale i smacznie. Przy stołach „premieraliśmy”, tzn. zasiadliśmy Polak obok Ukraińca i nie mogliśmy się nagadać na wszystkie tematy. Wielkie było nasze zdziwienie, gdy w miejscowym kinie pokazano nam film, w którym występują sami

członkowie kołchozu. Tu siedzi z nami, a tu już widzimy ich na ekranie! Film ten opowiadał o całej bohaterkiej historii kołchozu. Jacy zresztą są tu ludzie, — niech świadczy fakt, że 5 z nich posiada order Lenina, 5 orderów Czerwonego Sztandaru, a wielu z dumą nosi szereg innych orderów, medali i odznaczeń.

Po zwiedzeniu każdego kołchozu zawsze urządzaliśmy jak gdyby lekcję, przeważnie na wolnym powietrzu, w każdym miejscu na inny temat. W tym kołchozie zapoznawaliśmy się np. z buchalterią, w tym z organizacją pracy, w innym — z nowoczesnymi sposobami uprawy itp. Tak się zdarzało, że nasi ludzie zasypywali zawsze przewodniczących kołchozów pytaniami: jak się oblicza produkcję i ile kto zarabia? Przytoczę przykład drugiego kołchozu im. Józefa Stalina we wsi Utczowo, pow. zwinięgradzki. Otóż każda brygada już na jesieni wie, że na drugi rok tam a tam będzie siać buraki. Pilnuje więc tego pola, aby wszystko było na nim dokładnie zrobione, aby był na czas zwieziony naturalny nawóz, i dostarczone nawozy sztuczne. Przy zasianiu buraków brygada jest obecna i sama podsiewa pola. Dzieli się ona na 6 ogniw. Każde ogniwo ma swój kawałek i każdy człowiek w ogniwie ma swoją część do obróbki, pracując od początku aż do odstawienia buraków do fabryki. W ten sposób nikomu nie stanie się krzywda, każdemu można dokładnie obliczyć, ile zrobił, a tym samym i ile zarobił.

Roczna norma dla kołchoznika wynosi 120 pracowniówek, ale kto umie i chce pracować, może zrobić i 3 dniów-

(Ciąg dalszy na stronie 4)



Wysuszone siano układa się przy pomocy elewatora w stogi. Zimą będzie ono prasowane i odsyłane do uboższych w paszę PGR-ów spółdzielni produkcyjnych.

Karygodny brak troski o przyszłe kadry lekarzy-specjalistów

Młody lekarz pisze w liście do redakcji „Głosu”:

Kilka dni temu po rozmowie z kierownikiem referatu personalnego Akademii Medycznej w Poznaniu — ob. Zgoła, stanąłem niespodziewanie wobec napozór nierozwiązalnego problemu życiowego — pozwól sobie więc sprawę przedstawić i poprosić o jakąś interwencję.

Ministerstwo Zdrowia z uwagi na brak lekarzy specjalistów psychiatrów zachęca młodych absolwentów medycyny do tej specjalności, dając po ukończeniu studiów tzw. stypendia specjalizacyjne (w wys. 25.000 zł).

Od dnia 1 sierpnia 1949 r. pracuję w Klinice Psychiatrycznej A. M. w Poznaniu na warunkach stypendysty. Pierwszą wypłatę otrzymałem w grudniu 1949 r., jeszcze w kwesturze U. P. za m-cę listopad i grudzień 1949 r. Na specjalne pismo dyrektora Kliniki, — prof. D-eszera, Rektor U. P. zapewnił, że należność za zaległe trzy miesiące otrzymamy (a było nas wtedy pięcioro chętnych do specjalizacji) z końcem m-cy grudnia ub. roku.

Jednak obietnica pozostała do dnia dzisiejszego tylko obietnicą; gotówka po wykonaniu budżetu została odprowadzona do Izby Skarbowej, jako zbędna; pismo z Rektoratu U.P. do kwestury pozostało bez odpowiedzi...

Dyrektor administracyjny U. P. oświadczył, że „kwestura jest nadzwyczaj przepracowana, a pretensje trzeba obecnie zgłaszać do nowo powstałej Akademii Medycznej, gdyż rozliczenie między A. M. a Uniw. Pozn. już nastąpiło.

Tymczasem w A. M. nikt nawet nie chce słyszeć o pokrywaniu zobowiązań, należących do U. P. — gdyż nie ma odpowiednich kredytów. Nie ma więc tego, kto powinien zapłacić za trzy miesiące pracy!!!

Aby wyrównać luki w swoim budżecie musiałem pracować dorywczo popołudniowymi godzinami, który powinienem poświęcić pracy naukowej i społecznej (w czasie studiów byłem wiceprezesa Oddziału kłob. ref. personalnego A. Z. W. A. M. P. — zarządcy okręgowy).

W styczniu br. otrzymałem już z Akademii Medycznej stypendium specjalizacyjne za jeden miesiąc i od tego czasu przeniesienie do grupy asystentki z zaliczkową wypłatą wynagrodzeniem (w wys. 13.800 zł). Od 1 lutego br. do czerwca br. otrzymałem co miesiąc tylko ową zaliczkę z każdorazowym zapewnieniem, że gdy tylko Min. Zdrowia zatwierdzi etaty, otrzymam wynagrodzenie i dodatek psychiatryczny.

Tymczasem w miesiącu maju br. kazano mi znów podpisać zobowiązanie do specjalizacji — podpisałem je już tylko ja sam — reszta tymczasem zrezygnowała. Odtąd miałem otrzymywać znów stypendium specjalizacyjne.

Ob. Zgoła zapewniał kilkakrotnie dyrektora Kliniki — prof. dr. Dreszera, że w ciągu mies. czerwca br. otrzymamy dodatek psychiatryczny za ub. miesiąc od stycznia do czerwca br. i ewent. wyrównanie.

Tydzień przed końcem czerwca br. zapewniał, że nastąpi to już na pewno 1 lipca br. — Istotnie wypłacono dodatki psychiatryczne i normalne pensje, ale tylko tym pracownikom, którzy zostali na etatach, nie podpisując zobowiązania do specjalizacji.

Ja natomiast, jak stwierdził ob. Zgoła, 30 czerwca br. nie dostanę tym razem żadnych pieniędzy, bo Min. Zdrowia rzekomo polecił stypendystom już nie wypłacać pensji asy-

stencjonalnych, tylko stypendia specjalizacyjne, wobec tego za ub. czas nie mogłem teraz dostać wyrównania, ani dodatku psychiatrycznego, ani zaliczki, ani też stypendium specjalizacyjne, bo odpowiednie fundusze jeszcze nie nadeszły (termin ich nadejścia bliżej nie da się określić).

Tyle o biurokratycznej stronie sprawy, lecz za tym wszystkim, jest jednak życie, które ob. kierownika Zgołę zdaje się zupełnie nie wstrząsać: — Jest moja żona w przededniu rozwiazania i pięcioletni synek, którzy w tej chwili nie mają środków do życia.

Czy ja, mimo szczerego zamiłowania do psychiatrii, mam wobec tego ze specjalizacji zrezygnować?

A co mam zrobić z moimi dotychczasowymi długami, nie mówiąc już o swoich wydatkach, związanych z porodem, pogolem i niemowlęciem — sprawa jest nie tylko pilna, ale nagła!

Do tego dochodzi jeszcze dla mnie niezrozumiały fakt, że z chwilą przejścia na stypendium specjalizacyjne, przy zawsze jednakowej pracy, tracę ja i moja rodzina wszelkie prawa do leczenia się na koszt Ubezpiecz. Społecznej, prawa do zniżki kolejowej, do dodatku rodzinnego i świadczeń socjalnych, po prostu tylko dlatego, że nie nazywam się już pracownikiem, a tylko stypendystą pracującym w tej samej klinice, wykonującym nadal tę samą pracę i przez tą samą ilość godzin pracy.

Interweniowałem w tej sprawie przed 1½ miesiącem — obiecano załatwić — i znów skończyło się na tej obietnicy — a tymczasem życie nagli i czekać na odpowiedź nie chce — sprawa stała się bardzo pilna... Na zezwignowanie z wymienionych ulg, przysługujących wszystkim pracującym w Polsce Demokratycznej — niestety, nie mogę sobie absolutnie pozwolić.

(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)

Pieniądze jako „kompetentne władze” do wypłacenia ich muszą się oczywiście natychmiast znaleźć. Fakt ten nie ulega żadnej dyskusji. Nie możemy dopuścić, by w chwili — kiedy odczuwamy taki brak nowych specjalistów, kiedy wiele Ośrodków Zdrowia i szpitali, szczególnie psychiatrycznych, nie ma dostatecznych sił lekarskich, kiedy Państwo kładzie ogromne sumy i otacza największą troską zakłady naukowe i ich pracowników, by podobne traktowanie spraw naszych przyszłych kadr lekarzy — specjalistów mogło się jeszcze kiedykolwiek zdarzyć.

Władze administracyjne Akademii Medycznej są po to, by grono profesorskie w jego wielkiej i trudnej pracy pomagać, a nie wskutek „przepracowania” niektórych biurokratów, ludzi, garnących się do wiedzy, zniechęcać i odpychać, a profesorów absorbować administracyjnymi interwencjami. Ten i wszystkie inne podobne wypadki muszą być natychmiast zlikwidowane i naprawione!

Powiat, gmina czy poczta?

Fakt spóźnionego nadejścia przesyłki pocztowej do miejsca przeznaczenia jest często przedmiotem krytyk prasowych. Nie można zaprzeczyć że zachodzą sporadyczne wypadki spóźnionego dotarcia przesyłki z winy pracowników pocztowych. W większości jednak wypadków winę ponoszą sami nadawcy przesyłek, którzy przez niewłaściwe adresowanie powodują opóźnienie ich doręczenie.

Badzo często spotykamy np. w adresach przesyłek pocztowych, nadawanych przez władze państwowe, samorządowe, organizacje, spółdzielnie i osoby prywatne, obok miejscowości, nazwę powiatu wzgl. gminy, zamiast nazwy oddawczej placówki pocztowej. Urzędy nadawcze, czy poczty ruchome kierują przesyłki takie z reguły do miejscowości z siedzibą powiatu lub gminy. Trudno przecież żądać od poszczególnych pracowników, aby znali oni oddawcze placówki pocztowe dla wszystkich miejscowości w kraju.

My, pocztowcy, w dążeniu do przyspieszenia wykonania planu 6-letniego, powinniśmy na każdym kroku pouczać klientów poczty o konieczności właściwego adresowania prze-

syłek pocztowych. Coraz większa bowiem ilość nadchodzących, mylnie adresowanych przesyłek hamuje sprawność poczty, a w placówkach oddawczych zajmuje pracownikom czas na dopisywanie na takich przesyłkach nazwy właściwych placówek oddawczych pt. Niepotrzebne przewożenie mylnie adresowanych większych przesyłek (paczki, pakiety gazetowe itp.) przeciąża nasze środki przewozowe, które przez to wcześniej się zużywają.

Spotykamy w pracy swej wiele przesyłek z umieszczonymi na nich miejscowościami, bez bliższego ich określenia. Z uwagi na to, że kilkanaście a nieraz kilkadziesiąt miejscowości na terenie kraju ma identyczną nazwę — brak bliższego określenia w adresie uniemożliwia prawidłowe skierowanie takiej przesyłki.

Dla przykładu podaję charakterystyczny wypadek: Perna przesyłka zaadresowana była: Ob. XY, Krosno. Nie chcąc by przesyłka doznała znacznego opóźnienia, zwracam się do nadawcy o bliższe określenie miejsca przeznaczenia (Krosno nad Wisłokiem czy też Krosno Odrzańskie). Okazuje się, że adresat zamieszkuje w Krośnie, poczta Mosina, powiat Śrem...

Przesyłki gazetowe, wysyłane pod opaskami przez administrację czasopism, zaopatrzone są również często w niewłaściwe adresy. Interwencje pisemne placówek pt. nie odnoszą skutku. Przy okazji rewizji w jednej z placówek pocztowych zwróciłem uwagę inspektorowi obwodowemu na te błędniki. Przymuszam, że na skutek interwencji organu inspekcyjnego nastąpiła zmiana w sposobie adresowania czasopism pod opaskami.

Mimo istnienia w placówkach pocztowych wzorów z właściwie podanymi adresami przesyłek pocztowych, mimo ciągłego zwracania uwagi na konieczność podawania na przesyłkach nazwy właściwej placówki oddawczej — stan prawidłowego adresowania przesyłek nie ulega poprawie.

Należałoby przystąpić do akcji uświadamiania społeczeństwa o konieczności właściwego adresowania przesyłek pocztowych, co przyspieszy znacznie obieg przesyłek, zaoszczędzi dużo czasu i środków pieniężnych. W każdym wypadku należy podawać nazwę miejscowości gdzie mieści się urząd wzgl. agencja pocztowa dla danego obwodu.

W chwili obecnej prowadzi się gorączkowe prace nad wykończeniem wielu inwestycji i urządzeń oraz zaopatrzeniem w odpowiednie przyrządy. Ministerstwo Zdrowia zagwarantowało przydział jednego aparatu rentgenowskiego, wojewódzki Wydział Zdrowia w Szczecinie przejął opiekę lekarską.

Kierownictwo odbudowy gmachu i pracownicy, widząc dążenia władz nadrzędnych ku jak najszybszemu uruchomieniu tego ważnego ośrodka, postanowili swym wspólnym czynem przyspieszyć tempo ukończenia prac i oddać gmach do dyspozycji kuracjuszy w dniu 22 lipca bież. roku.

W. NOWAKOWSKI
korespondent „Głosu”

STEFAN URBANIAK
korespondent „Głosu”

W b. pałacu hitlerowskich dygnitarzy powstanie sanatorium dla dzieci

Wśród rozległych lasów iglastych i pięknych pomorskich jezior rozłożyło się w południowo-wschodniej części województwa szczecińskiego niewielkie miasteczko Tuczno, należące administracyjnie do powiatu wałeckiego. Mieszkańcy utrzymują się z pracy na roli

i w tartakach państwowych. Tutaj też z czasów przedwojennych pozostał wspaniały gmach, który służył za pałac wypoczynkowy dla hitlerowskich dygnitarzy.

Wydział Zdrowia przy Woj. Radzie Narodowej w Szczecinie wytypował gmach ten na sanatorium dla płucno-chorych dzieci i młodzieży, obliczony na zamieszczenie 100 osób.

Obecnie gmachem administrują zakonnice, prowadząc z skromne ambulatorium. Jednakże wykorzystanie b. pałacu w dotychczasowych warunkach jest bardzo niskie. Toteż dużo

Z ogrodem, czy bez...?

Piszę w imieniu matek dzieci z Przedszkola przy Fabryce Porcelany w Chodzieży. Kwestia, którą chcę poruszyć dotyczy naszych dzieci, które odczuwane są przez nas Państwo Ludowe bezgraniczną opieką. Otóż przy Fabryce Porcelany w Chodzieży jest ogród, który dotychczas mieli „dyrektoriów” do podziału. Aż wreszcie na zebraniu komitetu rodzicielskiego podjęto uchwałę, by ogród ten oddano do dyspozycji żłóbka i przedszkola i wyostosowano wniosek do rady zakładowej, lecz jak dotąd, bez żadnego skutku.

Dyr. Nowak z ogrodu zrezygnować nie chce, wymawiając się tym, że do przedszkola tego uczęszczają i dzieci z Porcelitu (zaznaczam, że z Porcelitu chodzi 5 dzieci na 80 z Porcelany, coż jednak za różnica czy dzieci stąd czy stamtąd?). Natomiast drugi dyrektor, ob. Wujek, który sam ma czworo dzieci — dla dobra innych, z ogrodu bez dyskusji zrezygnował.

Pytam więc, dlaczego ob. Nowak, który znajduje się w lepszych warunkach materialnych od wielu innych, z ogrodu tego zrezygnować ciągle jeszcze nie ma zamiaru? Poza tym na drugim zebraniu znowu uchwalono, by napisać ponowny wniosek o przyznanie przynajmniej owoców z tego ogrodu dla przedszkola. Wniosek napisano, rodzice podpisali i o dziwo, po 3 dniach nadeszła odpowiedź, że rada zakładowa zwróciła się, a raczej wystosowała pismo do „Solic-Zdroju”...

Notatka w gazecie z dnia 25 czerwca br. dodała nam otuchy i myślimy, że „GŁOS”, który ma takich dzielnych korespondentów, jak Z. K., który jako jeden z pierwszych tak śmiało i odważnie zabrał głos w chodziejskiej „Porcelanie”, to mamy również nadzieję, że jeśli zajmie się i sprawą ogrodu, będziemy mieli „GŁOSOWI” wiele do zawdzięczenia.

Z wycieczki polskich chłopów do ZSRR

(Ciąg dalszy ze strony 3)
ki dziennie. Są tacy, co dochodzą do 600 dniówek rocznie! W ub. roku za każdą dniówkę członek tego kolchozu otrzymał 6,68 rubla, 4,02 kg zboża i to, co potrzebował dla własnego inwentarza, a więc: sianę, siano, wyłóki itp. Każdy kolchoźnik, oprócz tego trzyma sobie krowę, świnię, drób i ma 60 arów działki przyzagrodowej, na której uprawia jarzyny, hoduje kwiaty. Kolchoźnik pracuje właściwie tak jak pracownik w mieście. Widzieliśmy np.: jak kobiety już o godzinie 16.30 schodzą z pola. Nie trzeba tam jak u nas często pracować do nocy. Reszta czasu zostaje tam ludziom na własny użytek, na naukę, zabawę, rozrywki. Kobiety mają obowiązek pracować w kolchozie do 45. a mężczyźni do 65 roku życia. Ale co ciekawsze — spotyka się w kolchozach dobrowolnie pracujących — jeszcze i 72-letnich starców. — Nie chcemy być nieużyteczni — mówili nam. — Zawsze coś pomogemy. Ten kolchoz jest naszymy go zakładali nie chcemy odejść. Każdemu nie pracującemu uż pozostawia się jego działkę i inwentarz, a 2 proc. z ogólnego dochodu kolchoz

przeznacza na zapomogi dla inwalidów, starców, sierot itp. Alojzy Ziarko wyraźnie zmęczył się opowiadaniem, chociaż, jak mówi, chciałby nam jeszcze tyle, tyle powiedzieć. —Chcę teraz „jeździć po okolicznych gromadach i podzielić się ze wszystkim tym, co wiedziałem, słyshałem i czego nauczyłem się w Związku Radzieckim. Sąsiedzi zameczają mnie już na śmierć pytaniami, a jak byłem w gminie Scierno to zagadałem się do drugiej w nocy... Aby to opowiadanie było pełne, muszę wam chociaż kilka słów opowiedzieć i o sobie. Rodzice mi umarli gdy miałem 9 lat. Zaraz też oddano mnie do kulałów za pastucha. Przechodziłem z rąk do rąk prawie dziesięć lat, jak jakaś rzecz. Przez pięć lat spałem w stajni razem z bydłem. Tużalem się po świecie, pracowałem w kopalni, byłem bezrobotny. W 1939 r. dostałem się do niewoli ganiało mnie z obozu do obozu. Ciężka i twarda była moja dola. Ale teraz nauczyłem się tak żyć. Znalazłem swój cel, mogę uciec od nędzy. Te nauki, jaką zdobyłem w Związku Radzieckim, przekażę swoim sąsiadom i swoim dzieciom. Rozmowę przeprowadził R. Leszczyński

O biurokracji U.S. w Obornikach

Choroba była bardzo poważna: zaczęła się atakiem serca i od tego czasu człowiek ten jest niezdolny do pracy. Stało się to w listopadzie 1948 roku. Po pół roku choroby upadło prawo korzystania z bezpłatnego leczenia. W porządku. Takie jest prawo Ubezpieczalni Społecznej. Ob. Antoni Królikiewicz, bo o niego tu chodzi, począł więc starania o rentę inwalidzką. Podjęte zostały one w lipcu 1949 r. w Ubezpieczalni Społecznej w Obornikach. 28 kwietnia 1950 roku (!) U. S. w Obornikach przesyła pismo, że prawo do dalszego leczenia zależne jest od jakiejś odpowiedzi z Ubezpieczalni Społecznej z Poznania. Antoni Królikiewicz czeka, czeka, czeka...

przeciwnym razie należy przesłać decyzję rentową do sądu. Po nadesłaniu odpowiedzi otrzymał Ob. wyjaśnienie w sprawie dalszego leczenia. St. Referent J. Przybylska Chory człowiek walczy o uzyskanie renty, a U. S. w Obornikach... chce ją mieć do sądu. Jedziemy dalej. 19 VI 1950 roku U. S. w Obornikach decyduje się na „odważną” decyzję i kieruje Antoniego Królikiewicza do Szpitala Miejskiego w Pniewach. W piśmie, które dnia tego nadeszło, zaznaczono, że chory musi się poddać prześwietleniu rentgenowskiemu, na zlecenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu. To, że w Szpitalu Miejskim w Pniewach nie ma aparatu rentgenowskiego... to drobiazg. Grunt, że U. S. w Obornikach coś napisała do chorego człowieka. Takie oto krótkie (!?) dzieje Antoniego Królikiewicza, który według orzeczenia lekarza nie jest zdolny do pracy. Ubezpieczalnia Społeczna w Obornikach już dziś musi energicznie zabrać się do rzetelnego załatwiania tej sprawy, wlokącej się od roku! Chory człowiek nie może czekać. l. h. n.

„WYKROJE I WZORY”
nr 32
zawiera: wykroje: Letniej, kimonowej podomki Płazowej sukni z wdziankiem Płazowego kompletu Letniej sukienki płazowej dla dziewczynki od 5-7 lat oraz wzory: Ażurowych rekawiczek z kordona. Makatki, dywanika, poduszki z juty i gązganok. Poduszki z linaowego płótna z aplikacją z filcu jak również Opis tablicy wykrojów i wskazówki krawieckie K1192

Historia spotkań Polska — CSR

Mężczyźni:

P. — CSR	
1922 Praga	171 — 101
1927 Warszawa	66 — 92
1928 Praga	79 — 78
1929 Warszawa	84,5 — 73,5
1930 Brno	73 — 83
1931 Król. Huta	79 1/2 — 72 1/2
1932 Praga	76 1/2 — 75 1/2
1933 Warszawa	79,5 — 76,5
1937 Ateny	127 — 74

Kobiety:

P. — CSR	
1929 Król. Huta	72,5:32,5
1931 Praga	61:45
1932 Lwów	63:43
1946 Brno	49:40
1947 Poznań	48:41
1948 Praga	39:50
1949 Kraków	36:59

NOWINY Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok Poznań, wtorek 4 lipca 1950 r. IV

Przegrywamy z Czechami w lekkoatletyce mężczyźni 85:116 — kobiety 45:50

Jak ogólnie przypuszczano, przegraliśmy obydwa mecze lekkoatletyczne z Czechosłowacją, mężczyzn w stosunku 116:85, kobiety w stosunku 50:45. W drugim dniu meczu zanotowaliśmy kilka miłych niespodzianek. Do nich przede wszystkim zaliczyć należy wyrównanie rekordu Polski w skoku wzwyż przez Ronczewską, która przeszła wysokość 1.50,5. Dalej zwycięstwo Moderówny w biegu na 100 m oraz Gościńiakówny w biegu na 80 m przez płotki.

W konkurencji mężczyzn notujemy zwycięstwo Łomowskiego w pchnięciu kulą 15,81, Stawczyka w biegu na 200 m 22,3 Adamczyka w skoku w dal 7,02 i sztafety szwedzkiej. W drugim dniu meczu poprawiły się wyraźnie kobiety Niestarczyło wprawdzie tego na wygranie meczu, nie mniej jednak zmniejszyły przegraną do 5 pkt. Prawdziwą niespodzianką było wyrównanie przez Ronczewską rekordu Polski w skoku wzwyż. Poza tym niewątpliwą rewelacją jest zwycięstwo Gościńiakówny w biegu przez płotki nad renomowanymi Czeszkami. W skoku wzwyż poniżej swoich możliwości skakała Borowcówna, osiągając zaledwie wysokość 1,43. W biegu na 100 m jakkolwiek padły słabe wyniki reprezentantki Polski, sprawiły również niespodziankę, zajmując 1 i 2 miejsce.

W rzucie dyskiem Konikówna i Dobrzańska zdołały wyprzedzić Czeszkę Hrubą, na pokonanie Jungrowej rzuty były jednak za krótkie.

Wyniki konkurencji:
Skok wzwyż: 1) Modrachowa 1,55; 2) Ronczewska 1,50,5; 3) Mala 1,43; 4) Borowicz 1,43; 100 m: 1) Moderówna 13,0; 2) Hejducka 13,0; 3) Hikiłova 13,1; 4) Tesarikova 13,2.

Rzut dyskiem: 1) Jungrowa 41,65; 2) Konikówna 38,96; 3) Dobrzańska 38,55; 4) Hruha 36,82.

80 m przez płotki: 1) Gościńiakówna 12,8; 2) Modrachowa 12,8; 3) Hikiłova 12,8; 4) Mitanova (Polska) 13,0.

Sztafeta 4x100: 1) Polska w składzie Słomczewska, Moderówna, Hejducka, Cieślakówna 51,0; 2) CSR w składzie Tesarikova, Wolfowa, Modrachowa, Nikiłova, Hikiłova 51,6.

Drugi dzień meczu w konkurencji męskiej rozpoczął bieg 400 m przez płotki, który wy-

10 cm wyżej od reprezentantów Polski skacze Kownacki

W lekkoatletycznych mistrzostwach okręgu gdańskiego uzyskano szereg dobrych wyników.

W skoku wzwyż Kownacki AZS przekroczył wysokość 1,85 m, drugim był Nowakowski (Flota) 1,80 m, 3) Henke AZS 1,75 m.

W biegu 4x100 m kobiet sztafeta gdańskiej Spójni ustanowiła nowy rekord Polski juniorek czasem 54,4 sek. Dobry wynik uzyskała również Zochowska w rzucie dyskiem — 44,51 m.

wadzenie i w samotnym biegu walczył tylko z czasem.
Wyniki drugiego dnia:
400 m przez płotki: 1) Moravec 55,8; 2) Puzio 56,8; 3) Aim 57,0; 4) Gralka 57,2.
Rzut kulą: 1) Łomowski 15,81; 2) Kalina 15,66; 3) Jirout 15,34; 4) Krzyżanowski 14,86.
200 m: 1) Stawczyk 22,3; 2) Horcic 22,4; 3) Otava 22,8; 4) Lipski 23,0.
Skok w dal: 1) Adamczyk 7,02; 2) Fikejz 6,93; 3) Kiszka 6,74; 4) Mrazek 6,41.
800 m: 1) Horecky 1,55,7; 2) Winter 1,56,4; 3) Werbliński 1,57; 4) Bartek 2,03.
Skok o tyczce: 1) Saxa 3,93; 2) Krejcar 3,83; 3) Moronczyk 3,73; 4) Krzesiński 3,53.
5000 m: 1) Zatopek 14,31,0; 2) Kielas 15,25,8; 3) Deringer 15,33,4; 4) Mańkowski 15,47,0.
Rzut oszczepem: 1) Kisewetter 62,12; 2) Wuensch 59,67; 3) Gburczyk 54,30; 4) Sidlo 53,78.
Sztafeta szwedzka: 1) Polska 1,58,3; 2) CSR 1,59,0.

grał Czechosłowak Moravec. W rzucie kulą triumfował Łomowski, który miał wszystkie swoje rzuty powyżej 15,50.

Bieg na 200 m zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Stawczyka. Czechosłowak Horcic przegrał dopiero na ostatnich metrach.

Skok w dal wygrał Adamczyk. Polak dopiero w ostatnie koleje uzyskał wynik 7,02. Bieg na 800 m zakończył się podwójnym zwycięstwem Czechosłowaków. W biegu tym Werbliński ustanowił rekord życiowy wynikiem 1,57 min.

Bieg na 5 tys. m z udziałem rekordzisty świata Zatopka był właściwie bez historii. Czechosłowak obejmuje z miejsca pro-

Ruch wywozi oba punkty z Poznania

Unia — Kolejjarz 3:1

Poznańskie drużyny nie mają w tym roku szczęścia w lidze: po ciężkim zawodzie, jaki wystąpił swymi sprawił Związkowiec-Warta, piłkarski Poznań wszystkim nadziejami obdarzył Kolejjarza.

Niestety i ten nasz reprezentant przechodzi obecnie wyraźny kryzys formy, którego pierwszym zwiastunem była porażka z outsiderem w tabeli a potwierdzeniem wczorajszy mecz z chorzowskim Ruchem.

Jesteśmy przekonani, że ambitny zespół kolejowy odnajdzie siebie w dalszych czekających go rozgrywkach i po przerwie ligowej nawiąże do swych najlepszych tradycji — nie mniej spotkanie wczorajsze musiało nasuwać nieścisłe refleksje.

Ten do niedawna świetnie zgrany zespół wypadł wczoraj na tie gry Ślązaków nader błodo: poza nielicznymi wyjątkami cała jedenastka grała poniżej swoich możliwości.

Najsłabszą częścią drużyny był atak, niezdolny do przeprowadzenia zespołowych akcji. Widzieliśmy jedynie solowe pisy kończące się w przyzwoitej odległości od bramki przeciwnika, ponadto cała piątka cierpiała na zastraszającą anemię strzałową. Inna rzecz, że w większości wypadków napaść musiała sam sobie zdobywać piłkę, jako, że w linii pomocy tym

Koprowski zwycięża Dąbrowskiego

W Szczecinie rozegrano ultimate wyścigi motocyklowe z udziałem najlepszych jeźdźców krajowych. Na starcie z dobrej stawki zabrakło tylko poznańczyka Mielocha. W kategorii do 250 cm zwyciężył Wyporek. W kategorii do 350 cm — Jankowski przed Herbertem i Henkiem. W biegu głównym dość niespodziewane zwycięstwo odniósł Koprowski. Dopiero na trzecim miejscu uplasował się reprezentant Polski — Dąbrowski.

zagadnieniem zdawano nie interesować się zbyt. Podania do przodu były niecelne i z rzadka trafiały do adresata. Nie lepiej w pierwszej części zawodów wyglądały defensywne posunięcia — trójki pomocników poznańskich: grano chaotycznie i niepewnie, a Tarka zawiął samobójczą bramkę.

Jaśniejszymi punktami zespołu byli Sobkowiak i Wojciechowski w obronie oraz młody Wróblewski w bramce, który wykazał w kilku poważnych sytuacjach dużo przytomności umysłu.

Ruch zademonstrował w pierwszej części zawodów dobrej futbol. Zawodnicy słyscy zdradzający niezłe wykształcenie techniczne i dużą szybkość opanowali w tym okresie gry sytuację na boisku całkowicie.

Bezblednie grające formacje defensywne drużyny, których filarem był Cebula łatwo rozprawiły się z anemicznymi uśiłowaniami napastników poznańskich. Dobrze rozumiejący się atak, w którym rej wodził Cieślak stanowił ustawiczne niebezpieczeństwo dla bramki Wróblewskiego.

Był to okres gry, w którym goście zbierali oklaski przy „podniesionej kurtynie”. Odzwierciedleniem bezsprzecznej wyższości Ślązaków były też trzy bramki z których ostatnia wystawia jej strzelcowi — Cieślakowi najlepszą notę.

Po zmianie stron obraz gry zmienił się zasadniczo. Goście zadowoleni z wyniku nie wysilali się zbyt i inicjatywę przejęli w swe ręce gospodarze. Niestety niedyspozycja strzałowa uniemożliwiła napastnikom poznańskim zwaloryzowanie znacznej przewagi jaką Ko-

AZS Wrocław mistrzem Polski kl. A w szczypiorniaku

W Kuźni Raciborskiej odbyły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski kl. A w szczypiorniaku męskim. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski kl. A zdobył AZS Wrocław, przed Kuźnią Raciborską.

Sportowcy w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca

Szóstą rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego, dzień Święta Odrodzenia Polski 22 lipca, całe społeczeństwo obchodzić będzie jako dzień radości z dotychczasowych osiągnięć, dzień mobilizacji sił do budowy socjalizmu — ustroju sprawiedliwości społecznej i postępu.

Na odcinku kultury fizycznej dokonał się w ciągu 6 lat głęboki przewrót. Kultura fizyczna obejmuje coraz szersze masy robotników i chłopów służąc sprawie walki o realizację planów gospodarczych, rozwoju kulturalnego mas, wychowaniu silnej, zdrowej i zahartowanej młodzieży — sprawie pokoju i socjalizmu.

Miliony pracujących miast i wsi przenoszą do fabryk i urzędów, hut i kopalń, gospodarstw rolnych i szkół — sprawność, siłę i zdrowie zdobyte na boiskach.

Dzień 22 lipca będzie manifestacją rozwijającej się masowej kultury fizycznej. Setki tysięcy sportowców demonstrować będzie w tym dniu swoją sprawność fizyczną, swój rosnący poziom sportowy i wolę aktywnego udziału w pokojowym, twórczym wysiłku narodu pod hasłem „sprawny do pracy i obrony”.

2 x 3:0 wygraliśmy z Rumunią

Siatkarki i siatkarze rozegrali w dniu wczorajszym międzynarodowe spotkanie z Rumunią. Obydwa mecze zakończyły się naszym zwycięstwem. Panie wygrały 3:0 (15:12, 15:8, 16:14), mężczyźni wygrali również 3:0 (15:10, 15:6, 15:9).
W obydwu meczach nasi reprezentanci byli zdecydowanie lepsi od Rumunów. Wśród kobiet trudno właściwie kogoś wyróżnić, wszystkie bowiem grały równo i niezwykle ambitnie.
W meczu mężczyzn Polacy

górowali jeszcze wyraźniej od naszych pań, we wszystkich 3 setach nie pozwolili sobie odebrać więcej niż 10 punktów.

Pływackie mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych

W Bydgoszczy odbyły się ogólnopolskie mistrzostwa pływackie Zrzeszenia Sportowego Kolejjarz. W ogólnej punktacji zwyciężył Gdańsk 337 pkt. przed Bydgoszczą 265 pkt. Warszawa 85 pkt. i Poznaniem 52 pkt.

W Jeleniej Górze odbyły się pływackie mistrzostwa zrzeszenia Związkowiec, które zakończyły się zwycięstwem Łodzi 519 pkt. przed Wrocławiem 423 pkt. i Poznaniem 332 pkt.

Paterok nokautuje Gładysiaka

W Rudzie Śląskiej bawiła ósemka bokserska Poznańskiego Kolejjarza, która uległa niespodziewanie tamtejszemu Górnikowi w stosunku 6:10. Sensacją meczu była błyskawiczna porażka wicemistrza Polski — Gładysiaka w wadze ciężkiej z Pateroka.

Mistrzowie juniorów POZB

W niedzielę zakończyły się 4-dniowe indywidualne mistrzostwa bokserskie młodzików okręgu poznańskiego.

Walki finałowe przyniosły następujące rezultaty:

W wadze papierowej Czerwiński (Budowlani Poznań) po bardzo zaciętej, w żywiołowym tempie prowadzonej walce, pokonał nieznacznie na punkty Kaszubę (Kolejarz Ostrów).

W muszej Wojtecki (Włóknarz Kalisz) przegrał na punkty z Zandekim (Spójnia Poznań). Walka obfitowała w stałą wymianę ciosów, przy czym kaliszanie był lepszy i raczej on zasłużył na zwycięstwo.

W koguciej Sobkiewicz (Budowlani) wygrał ze Świsim (Kolejarz Poznań). Walka na bardzo słabym poziomie i obaj za unikanie walki otrzymali napomnienia.

W piórkowej Trąbka (Kolejarz Kościan) pokonał agresywnego, lecz niezwyście walczącego i nieco zmanierowanego Ratajczaka (Spójnia Zielona Góra).

W lekkiej Łukowski (Związek Warta) dzięki lepszej technice i skutecznym ciosom zwyciężył twardego i ambitnego Kapturkiego (Stal Poznań).

W półśredniej Paplarczyk (Spójnia Poznań) mimo lepszych warunków fizycznych nie potrafił obronić się przed celnymi i skutecznymi ciosami Kaźmierczaka (Związek Warta). Zwyciężył walczy w 3 starciu przez nokaut.

W średniej Pernat (Gwardia Gorzów) wygrał po zupełnie wyrównanej walce z Mrówką. W półciężkiej Idziaszak (Gwardia Poznań) przegrał z Wituchowskim (Związek Szamo-

tuły). W 2 starciu gwardzista posłał szamotulanina na deski, po czym silnie trafiony dwukrotnie sam zapoznał się z deskami.

W punktacji klubowej największą ilość punktów zdobył Związkowiec Warta 16, przed Budowlanymi (Poznań) 15 p., Spójnią Poznań 9 p., Gwardią (Poznań) 8 p., Kolejjarzem (Kościan) 6 p., Stalą (Poznań) i Kolejjarzem (Poznań) po 5 p., Włókniarzem (Kalisz) i Związkowcem (Szamotuły) po 4 p., Kolejjarzem (Ostrów), Spójnią (Ziel. Góra) i Gwardią (Gorzów) po 3 p., Ogniwo (Poznań) 2 p. i Kolejjarzem (Gniezno) 1 p.

Puchar przechodni POZB dla najlepszego klubu, którego zawodnicy startowali w mistrzostwach, zdobył Związkowiec Warta. (al)

Związkowiec (W-wa) zwycięża na żużlu

W Grudziądzu rozegrano trójmecz motocyklowy w ramach mistrzostw II ligi. Po zaciętych walkach zwyciężył Związkowiec (W-wa) 31 pkt. przed Ogniwo (Łódź) i Unią (Grudziądz) po 30 punktów. Indywidualnie po 12 pkt. zdobyli: Koleczek i Suchecki z Łodzi oraz Malinowski z Grudziądza.

Liga hokejowa
Związkowiec (Poznań) — Związkowiec (Róża) 5:2 (3:0)
Związkowiec (Gniezno) — Stal (Gliwice) 3:0 (1:0)
Kolejarz (Gniezno) — Stal (Gliwice) 5:0 (1:0)

O wejście do II ligi

Górniki (Wał.) Budowlani (Pcz.) 4:0

Rozegrany w Wałbrzychu mecz piłkarski pułi finałowej o wejście do II ligi pomiędzy miejscowym Górnikiem a poznańską drużyną Budowlanych przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom w stosunku 4:0 (3:0).

Stal (Mielec) — Spójnią (Kraków) 2:4

Liga szczypiorniaka

Budowlani Chorzów — Włóknarz Łódź 11:7
Budowlani Opole — AZS Katowice 16:9

Liga piłki wodnej

CWKS — Stal (Kalowice) 5:3

Nowy sukces odniosła stołeczna drużyna CWKS, wygrywając mecz piłki wodnej z katowicką Stalą 5:3 (3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czuperski — 2, Karpiański, Minartowicz i Zguda — po 1, dla Stali: Piwko, Wąs i Szczok.

Ogniwo (Bytom) — Ogniwo (Kraków) 5:4

Szczypiorniak

Spójnia (Warszawa) mistrzem Polski

W Warszawie rozegrano finały mistrzostw Polski w szczypiorniaku żeńskim. Zaszczytny tytuł zdobyła Spójnia W-wa po decydującym zwycięstwie nad Związkowcem Łódź 3:2.

Tabela I ligi

1—2	Unia Ruch	gier	11	punkt.	15:7	st. br.	23:13
	Związkowiec Kr.	"	11	"	15:7	"	23:13
	Gwardia Kr.	"	11	"	14:8	"	19:10
	4 CWKS W-wa	"	10	"	11:9	"	20:16
	5 Ogniwo Kraków	"	10	"	11:9	"	16:13
	6 ŁKS Włóknarz	"	10	"	11:9	"	19:18
	7 Kolejjarz W-wa	"	10	"	10:10	"	17:18
	8 Górnik Radlin	"	11	"	10:12	"	13:15
	9 Górnik Bytom	"	11	"	9:13	"	16:29
	10 Budowlani Chorzów	"	10	"	8:12	"	9:12
	11 Kolejjarz Poznań	"	10	"	8:12	"	16:23
	12 Związkowiec Pozn.	"	11	"	4:18	"	10:21

Jak pracuje Zrzeszenie Sportowe Unia

ZKS Stal nie zdała egzaminu organizacyjnego

W wędrowce po Zrzeszeniach Sportowych mających swoje siedziby w stolicy Wielkopolski — zawitaliśmy do Zrzeszenia Sportowego „Unia”, które rozłożyło się „obozem” w skromnym baraku Związku Zawodowego przy ul. Marsz. Rokossowskiego gdzie zajmuje niewielki pokój. Zrzeszenie to do niedawna jeszcze znane było pod nazwą „Chemiczków”, jednocyjono pracowników leśnych i przemysłu drzewnego, chemicznego oraz cukrowniczego.

Swoją działalnością obejmuje Zrzeszenie całe województwo poznańskie, dysponując 11 klubami i 21 kołami, które mają swe oparcie o poszczególne zakłady pracy. Ilość członków wynosi około 4.600 osób, w czym ponad 800 kobiet.

Czołowym klubem terenowym jest ZKS Unia w Poznaniu, mający kilka sekcji m. in. piłki nożnej, lekkiej atletyki, piłki ręcznej, tenisa stołowego, kolarskiej i in. Z kolarzy, wyróżniających się specjalnymi wyczynami, wymienić należy Vogta i Wydankiewicza. Piłkarze walcząc w klasie „B” mają nadzieję awansu do klasy wyższej. W siatkówce, panie zajmują lepszą lokatę, gdyż walczą w klasie „A”, podczas gdy panowie toczą swe rozgrywki w „B” klasie poznańskiego okręgu.

Brak boiska — największą bolączką

Działalność klubu poznańskiego napotyka jednak na bardzo wielkie trudności. Życie klubowe, w przeważającej części pracowników fizycznych, jest rozbita w braku świetlicy, której brak szczególnie dotkliwie odczuwa się w miesiącach zimowych. Drugą bolączką — to brak boiska. Jakkolwiek w październiku ub. roku wytypowane zostało dla Zrzeszenia Sportowego Unia boisko miejskie na Śródcie, to władze miejskie dotąd, z niewiadomych przyczyn nie chcą — jak twierdzą w Zrzeszeniu — odstąpić boiska dla Zrzeszenia. Sprawa wygląda analogicznie jak z Zrzeszeniem Sportowym Włókniarz, które z trudem po półrocznych perypetiach zdołało sobie wreszcie zapewnić tylko korzystanie z boiska przy ulicy Gen. Świerczewskiego. Klub bez boiska — to podobnie jak rodzina bez swego ogniska domowego, nie może należycie rozwijać swej działalności sportowej i dążyć w myśl wskazań władz państwowych do systematycznego umasowienia sportu.

Mołocycliści „góra”

Z klubów jednosekcyjnych, które zajmują bardzo wybitną rolę w sporcie — to: Związkowy Motoklub Unia w Poznaniu i Leszczyński Klub Motocyklowy Unia w Lesznie. Pierwszy, jeden z najstarszych i przodujących w Polsce, reprezentuje barwy Zrzeszenia w II Lidze Żużlowej, a wśród swej licznej plejady „pożeraczy kilometrów” posiada znanego Jerzego Milecha. Milewskiego, Kozierowskiego, Wilczyńskiego, Frącko-

wiaka, Baranowskiego i innych. Unia leszczyńska to klub mistrza Polski na żużlu. Alfreda Smoczyka, który odbywa obecnie swoją powinność wojskową w Warszawie i w tej chwili reprezentuje barwy CWKS.

Mistrzowie masy

Z klubów prowincjonalnych bardzo aktywną działalnością legitymuje się swarzędzka Unia, w której dominuje sekcja cieżkoatletyczna, mająca w swych szeregach obok całego zastępu utalentowanych zapasników, dwóch mistrzów Polski: w wadze muszej Szeindra i w wadze ciężkiej Jończyka. W ostatnim czasie z klubów prowincjonalnych na jeden z pierwszych planów wysuwa się działalność Unii w Trzciance.

Z 21 kół sportowych wymienić należy sprawnie działające koło w Rawiczu dalej w Szamotułach, Gostyniu, Kościanie i Orzechowie. Nie wszystkie koła mają możliwość rozwinięcia aktywnej działalności, z braku odpowiednich terenów sportowych względnie sal.

Zrzeszenie zamierza uzurżić w Swarzędzu, tuż przy jeziorze, na przyznanej przez gminę terenie, ośrodek sportowy wraz z piwnią. Z braku odpo-

Mistrzostwa strzeleckie Gwardii

Zarząd Wojewódzkiego Zrzeszenia Sportowego Gwardia w Poznaniu, zorganizował mistrzostwa strzeleckie na stopniu wojewódzkim. Udział wzięli najlepsi strzelcy z wszystkich powiatów. Strzelania przeprowadzone zostały w konkurencji KB w pozycji leżącej, kłęczącej i stojącej na odległość 300 m i w konkurencji pistoletu TT do tarczy i sylwetek na dystansie 25 m.

W tej imprezie, którą potwierdziła masowy udział w sporcie strzeleckim wśród członków ZS Gwardia, startowało 135 członków Gwardii.

Wyniki: KB 1) Karwan Franc. WOP Krosno 127 pkt., 2) Topolski KBW Poznań 113 pkt., 3) Kukajda KBWP 103 pkt.

Konkurencja TT: 1) Moczyński Edw. WUBP 97 pkt. na 100 możliwych. Jest to najlepszy wynik uzyskany ostatnio w Polsce. Drugie miejsce zajął Kotyrio Miecz. z WOP Krosno z 92 pkt. 3) Adamczak Zdz. KBW Poznań 87 pkt.

Podkreślić należy, że wynik uzyskany został w bardzo niekorzystnych warunkach przy silnym wicherze i dżystym powietrzu.

Z mistrzostw siatkowych Okręgu poznańskiego

Zielonogórski Włókniarz mistrzem Okręgu A klasy

W dniu 29 ub. m. rozegrano w Zielonej Górze drugą serię A-klasowych mistrzostw Okręgu poznańskiego. Na starcie stanęło 8 drużyn, a mianowicie z Poznania: „Budowlani”, A.Z.S., „Stal” i „Kolejarz” oraz „Kolejarz” — Leszno, „Spójnia” — Września, „Spójnia” i „Włókniarz” z Zielonej Góry. Ogółem odbyło się 27 spotkań. Ostatniego meczu pomiędzy poznańską „Stalą” i „Kolejarzem” — Poznań nie rozegrano z powodu spóźnionej pory. Mecz ten rozegrany zostanie w Poznaniu, lecz większego znaczenia w układzie tabeli nie posiada.

Pomimo sprawnej organizacji mistrzostw, spoczywających w rękach zielonogórskiej „Spójni”, zawody ciągnęły się około 10 godzin. Na skutek tego, sportowych korzyści mistrzostwa nie przyniosły. Turniejowy system mistrzostw jest zbyt wyczerpujący i szkodliwy dla zdrowia zawodników, których mięśnie i płuca nie są przystosowane do stacjana 7 meczy w jednym dniu. Tym więcej na specjalne podkreślenie zasługuje sukces zielonogórskich „Włókniarzy”, którzy w drugiej puli rozgry-

wek nie ponieśli ani jednej porażki, zdobywając tym samym zaszczytne mistrzostwo Okręgu poznańskiego A-klasy.

Niespodzianką mistrzostw było zdeklasowanie „Budowlanych” — Poznań, którzy po pierwszej kolejce rozgrywek w Lesznie, znajdowali się na czele tabeli.

Hokej na trawie

Zw.-Stella (Gniezno) 10:1 ZKS Stal (Poznań)

W wyniku rozgrywek hokejowych o mistrzostwo okręgu poznańskiego w kat. juniorów zdecydowane zwycięstwo w finale odniosła drużyna Związkowca Stelli (Gniezno) nad jedenastką Stali poznańskiej w stosunku 10:1 (5:1). Zawody prowadzili ob. Sobocki i Gośliński, mało zwracając uwagi na ostrą grę, co właśnie u juniorów należałoby specjalnie karcić.

W mistrzostwach uczestniczyło 6 drużyn. Z niewiadomej przyczyny wycofały się zespoły Związkowca Warta, P. G. Mech. i Związkowca (Środa). (p)

wiednich kredytów praca postępująca jednak bardzo powoli. Szybkie pobudowanie takiego ośrodka dałoby wielkie korzyści nie tylko samemu Zrzeszeniu, ale również kilkudziesięcemu społeczeństwu „miasta stolarzy”.

Poza wspomnianym wyżej brakiem własnego boiska i świetlicy wśród członków Zrzeszenia odczuwa się brak odpowiedniego sprzętu sportowego. Przydzielają się stosunko-

wo bardzo skromne i nie mogą pokryć zapotrzebowania.

Przewodniczącym Zrzeszenia jest znany działacz kolarski Wincenty Głowacki, a inspektorem ob. Jasiński, którzy dołączają wszelkich starań, by Unia, jedno ze starszych Zrzeszeń naszego województwa postawić pod względem organizacyjnym sportowym i ideologicznym na możliwie jak najwyższym poziomie.

T. Paczkowski

„Nieście zdrowie i radość w masę!” Uroczystość absolutoryjna w Studium WF

...Przyrzekam, że w szeregach służby kultury fizycznej będę stał na straży założeń; wskazań Rządu Polski Ludowej w marszu ku socjalizmowi. Przyrzekam być prawdziwie oddanym w służbie ludu pracującego, niosąc zdrowie i radość w walce o ustrój sprawiedliwości społecznej...

Z prawdziwym wzruszeniem wypowiadali powyższe słowa przyrzeczenia absolwenci i absolwentki studium WF w Poznaniu, na uroczystości abso-

lutoryjnej, która miała miejsce w dniu 28 czerwca br.

W szeregach pracowników służby kultury fizycznej wstąpiło 51 pełnych entuzjazmu i zapału do pracy młodych ludzi.

Po raz pierwszy w dziejach Studium WF odbyła się tego rodzaju uroczystość. Świadczy to o wielkim znaczeniu, jakie przywiązuje Rząd Polski Ludowej do wychowania fizycznego i sportu.

Jako pierwszy pożegnał absolwentów dziekan Wydz. Lekarskiego prof. dr Jonscher.

— „Na was — mówił między innymi prof. Jonscher — czeka społeczeństwo z podobnym utęsknieniem, jak na innych absolwentów Wydz. Lekarskiego.

Z kolei na mównicę wchodził kurator Studium WF prof. Krotowski, który żegnając się ze swymi wychowankami mówił:

— Kultura fizyczna zadecyduje o podstawie fizycznej i duchowej społeczeństwa. Wielu z Was już w dniu 1 września rozpocznie swą pracę za-

Lekkoatleci AZS Wrocław zwyciężają w Kaliszu

W Kaliszu odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy wrocławskim AZS a miejscowym „Włókniarzem”. Imprezę tę należy uważać za udaną tak pod względem sportowym jak i propagandowym. Szkoda tylko, że lekkoatletyka cieszy się jeszcze w Kaliszu zbyt małą popularnością, bo przecież warto oglądać stojące na dobrym poziomie konkurencje.

Na podkreślenie zasługują przede wszystkim wyniki: Jarentowskiej (Wł.) (142 cm) w skoku, wzięty jak również Sulwińskiego (Wł.) w trójskoku (13 m). Wyniki te kwalifikują wymienionych sportowców do tegorocznej tabeli 10 najlepszych lekkoatletów w Polsce w tych konkurencjach. 18-letnia zawodniczka Jarentowska powinna zainteresować się władze Okręgu, gdyż posiada ona doskonałe warunki fizyczne, a mało jeszcze wiadomości technicznych z dziedziny lekkoatletyki.

Wyniki techniczne: Kobiety: 100 m — 1) Olejnik (AZS) 13,5 sek., 2) Popławska (AZS) 14,2 sek.; 200 m: 1) Olejnik (AZS) 28,1 sek., 2) Harchala (AZS) 29,9 sek.; 500 m: 1) Harchala (AZS) 1,33,2 min., 2) Siwers (Wł.) 1,34,4 min. Sztafeta 4x100 m: 1) AZS 57,2 sek.; kula: 1) Harchala (AZS) 8,57 m, 2) Szuster (Wł.) 8,45; rzut oszczepem: 1) Popławska (AZS) 25,06 m, 2) Maślak (Wł.) 23,94 m; skok w dal: 1) Okońska (AZS) 4,58 m, 2) Popławska (AZS) 4,35 m; rzut dyskiem: 1) Szuster (Wł.) 26,12 m, 2) Olejnik (AZS) 24,35 m; skok wzwyż: 1) Jarentowska (Wł.) 142 cm, 2) Żabkówna (AZS) 125 cm.

Mężczyźni: 100 m: 1) Lipiec (AZS) 11,4 sek., 2) Kalbarczyk (Wł.); 400 m: 1) Bakowski (AZS) 53,9 sek., 2) Borysiewicz (AZS) 56,1 sek.; 1500 m: 1) Górski. (AZS) 4,23,6 min.; 2) Żarczyński (Wł.) 4,35,3 min.; 500 m: 1) Burka (AZS) 16,25 min., 2) Mielczarek (Wł.) 16,45 min.; Sztafeta 4x100 m: 1) AZS 47,1 sek.; 2) Włókniarz 47,4 sek. Sztafeta olimpijska: 1) AZS 3,35 min., 2) Włókniarz 3,45 min.; skok wzwyż: 1) Dębicki (AZS) 171 cm, 2) Sulwiński (Wł.) 169 cm; skok w dal: 1) Sulwiński (Wł.) 6,49 m, 2) Szuster (Wł.) 6,11 m; trójskok: 1) Sulwiński (Wł.) 13 m, 2) Szuster (Wł.) 12,30 m; skok o tyczce: 1) Nowak (AZS) 3,00 m, 2) Błaszczński (AZS) 3,00 m; rzut dyskiem: 1) Andrzejczyk (AZS) 38,80 m, 2) Bonkowski (AZS) 36,10 m; kula: 1) Fabrykiewicz (AZS) 12,35 m, 2) Soroka (AZS) 12,11 m; oszczep: 1) Do-

brzyński (AZS) 44,23 m, 2) Andrzejczyk (AZS) 42,80 m.

W ogólnej punktacji zwyciężył AZS Wrocław w stosunku 132:88, przy czym w konkurencji męskiej stosunek ten brzmiał 79:54 pkt., a w konkurencji żeńskiej 53:34 pkt. (zb)

Karygodne zachowanie kaliskich bokserów

Dó redakcji naszego pisma nadszedł list, obrazujący karygodne zachowanie niektórych bokserów kaliskich. Ze względu na ważność zagadnienia poruszonego przez Obywateli m. Kalisza, drukujemy poniżej list bez skrótów.

Szanowna Redakcjo! W Kaliszu jak wiemy sport rozwija się dobrze. W wielu konkurencjach osiągnęliśmy dobre wyniki. Ale najlepiej rozwija się boks. Mamy dziś wiele młodych bokserów, którzy nie przynoszą naszemu miastu wstydu, walczą ambitnie i z po-

święceniem. Ci chłopcy są postawą na ringu zasługują na pochwałę, jednak w życiu prywatnym na nagane. Kluby tujejsze widocznie mało interesują się nimi. Włóżą się oni po ulicach bez celu, a co gorsze chodzą pijani. Na ulicy jeszcze jako tako się zachowują, gorzej gdy ci chłopcy znajdują się na zabawie. Będąc pijanymi wszczynają awantury, a tych, którzy chcą ich uspokoić wyciągają z sali i tam biją. Taki wypadek niedawno zdarzył się na zabawie szkolnej, urządzonej przez uczniów Gim. Mechanicznego. Zabawy takie są bezalkoholowe, młodzież bawi się kulturalnie, aż przyjemnie patrzeć. Zdarza się jednak, że przychodzą bokserzy, którzy zakłócają spokój zabaw. Znamy ich z ringu. Są to „Włókniarza”: Włodarek Ściagała (uczestnik wyprawy do Francji) i Tomczyk, a z „Gwar-

dii”: Karbowski i Kołodziej. Dziwić się należy, że kluby nie potrafią ukroczyć swawoli tych „sportowców”. Jest nam potrzebne nie tylko dobrych sportowców, ale także dobrych obywateli. Uważamy, że jedynie publiczne opisanie tego stanu rzeczy może ukroczyć swawolę chłopaków.

Bardzo prosimy o zamieszczenie tego listu, niech wszyscy dowiedzą się i niech naprawią tę sprawę.

Dwaj obserwatorzy

Stojąc na straży właściwego wychowania tak w klubach jak i w życiu prywatnym, należy napiętnować wyżej opisanych zawodników. Nie wątpimy, że Kluby macierzyste uciągną jak ajdalej idące konsekwencje w stosunku do winnych, o czym niewątpliwie powiadomimy naszą Redakcję, aby dać zadośćuczynienie za czynny kompromitujący dobre imię polskiego sportowca.

JÓZEF BARANOWSKI

Skok o tyczce

Zanim wybiegnę w pustą przestrzeń — żebv poderwać się do skoku, myślę — jak ptak rozwijam skrzydła — troskliwe mierząc czas mój wlotu.

Oto jest moja pieśń podniebna podparta kruchym cieniem tyczki, która mnie wzniesie w blask swobody podrzutem lekkim i niezwykłym.

Biegnę — wpatrzony w biel mej mety Nagle — spod nóg odrzucam ziemię Wzbijam się w górę by uchwycić z promieniem słońca lauru wieniec.

Liga waterpolowa

Na pływalni WKKF w Warszawie odbyły się zawody piłki wodnej o mistrzostwo ligi waterpolowej między Stalą (Katowice) i AZS (Warszawa). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Stali 10:0 (6:0).

Tych spraw nie można lekceważyć

Dłaczego „Tydzień L.L.” i „Dni Morza” w Kaliszu nie udały się?

Ostatnie imprezy, jakie odbywały się w Kaliszu, pozwalają sądzić, że kaliszanie stracili jakos zmysł organizacyjny. Po nieudanej imprezie Ligi Lotniczej (przynajmniej pod względem organizacyjnym) nie wiele lepiej spisala się Liga Morska. Pomijając fakt przeszło godzinowego opóźnienia w rozpoczęciu „Wianków” należy przede wszystkim wytknąć bardzo ubogi ich program, na który złoży-

ły się tylko defilada 1000, kilka tańców przy wygasającym ognisku, oraz występ orkiestry. Reszta programu gdzieś znikła. Zapowiedziane rakiety ponoć w Poznaniu powybuły (widocznie zniecierpliwione długą podróżą z Katowic) a brak innych występów artystycznych tłumaczy organizatorzy „nawaleniem” poszczególnych zespołów artystycznych.

Impreza była zbyt poważna, aby ją traktować niepoważnie. Wydaje nam się, że „Wianki” zostały przygotowane niesumieinnie i za późno. Nie należy się więc dziwić, że raz zawieszona publiczność zawiadła tym razem organizatorów. Na akademii z okazji Dni Morza do sali Rzemieślników przybyło 8 osób. Tak niska frekwencja, to w poważnej mierze wynik nieudanych „Wianków”.

Wiemy przecież, dlaczego organizację się podobne imprezy jak „Tydzień Ligi Lotniczej” względnie „Dni Morza”. Mają one powiązać szerokie masy społeczeństwa z zagadnieniem

Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej, dwóch przodujących, najliczniejszych organizacji społecznych. Polskie lotnictwo i marynarka stoją na straży granic Polski Ludowej, na straży pokoju światowego. Z tymi zagadnieniami w jak najszerszym stopniu miało zapoznać się społeczeństwo. Organizatorzy kaliszcy nie docenili ważności tych zagadnień i nie postawili imprez na właściwym poziomie, doprowadzili do tego, że społeczeństwo nie mogło zapoznać się z problemami morza. Razem z rozrywką, którą organizatorzy mieli dostarczyć społeczeństwu, obowiązkiem ich było wykazać szlachetność prowadzonej przez Państwo polityki, wykazać potęgę i znaczenie morza dla obronności kraju. Tego niestety nie zrobiono.

HALINA ZAŁĘCKA
korespondent „Głosu”

Świat pracy w Rawiczu odpowiada na apel kolejarzy

Na apel kolejarzy tarnogórskich pracownicy rawickich zakładów dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN, podjęli szereg zobowiązań.

Pracownicy Fabryki M. O. 5 w Rawiczu postanawiają wykonać prace dodatkowe wartości 598 tysięcy zł. Pracownicy Urzędu Pocztowego wykonają prace wartości ponad 10 tys. zł. Pracownicy Polskich Zakładów Zbożowych „Młyn” — pracę wartości 30 tysięcy złotych. Powszechna Spółdzielnia Spożywców — pracę wartości ponad 56 tysięcy złotych oraz uruchomienie jednej drogerii, sklepu elektrotechnicznego i sklepu masarskiego, przez co powiększy się obrót spółdzielni ponad 4 miliony zł. Pracownicy Fabryki Tektury Falistej wykonają dodatkowe prace wartości ponad 1 milion zł. Kolejarze rawiccy wykonają prace dodatkowe na terenie stacji wartości ponad 25 tysięcy zł.

Dalsze zobowiązania zakładów

Nieszczęśliwy wypadek

Na skutek lekkomyślności chłopiec poniesł śmierć

W gromadzie Drzeńsk gmina Rzepin, powiatu słuwickiego zginął przed kilku dniami tragiczną śmiercią uczeń II klasy szkoły podstawowej Mieczysław Deptuch — zginął przez własną lekkomyślność.

Po powrocie ze szkoły pogonił on z synem sąsiada Ludwika Orynowiczem bydlę na pastwisko. Orynowicz wskazał mu gniazdo ptasie, znajdujące się na maszcie linii wysokiego napięcia, zachęcając do stwierdzenia, jakiego zagnieździły się tam ptaki. Orynowicz próbował początkowo sam wspiąć się na maszt, ponieważ nie udało mu się to, dokonał tego Deptuch. Dosięgnąłszy szczytu masy, dotknął on się przewodu elektrycznego i w tym momencie zaczął się palić. Kiedy zaalarmowany ojciec przybył na miejsce wypadku — zastał dziecko powieszona na rusztowaniu — chłopiec już nie żył.

Ten wypadek winien być przestrożą dla młodzieży, że

wspinanie się na słupy linii wysokiego napięcia grozi śmiercią. Nauczycielstwo szkół podstawowych, szczególnie na wsi, winno zwrócić większą uwagę na uświadomienie młodzieży szkolnej o niebezpieczeństwie, jakie im w takim wypadku grozi.

Ponieważ uczniowie Szkoły Podstawowej w Drzeńsku zostali swego czasu z inicjatywy swego kierownika ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków, przeto ojciec tragicznie zmarłego dziecka otrzymał następnego dnia z Powiatowego Inspektoratu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Słubicach 30 000 zł na koszt pogrzebu.

Nikt jednak nie jest w stanie przywrócić życia tragicznie zmarłemu dziecku. (pl)

Kronika kaliska

Okres ferii wykorzystuje młodzież, aby na kolonjach letnich wypocząć po trudach całorocznej nauki. Nie wszyscy mogą pozwolić sobie na wyjazd. Tym z pomocą przychodzi zakład, w którym pracują rodzice. W tych dniach z funduszy socjalnych 40 dzieci pracowników Zjed. Energ. Okręg. Łódzkiego, Podokręg nr 3 w Kaliszu wyjechało samochodami do Olsztyna, gdzie w przepięknej okolicy spędzą 28 dni na kolonjach. Działwa ma zapewnioną fachową opiekę oraz dobre odżywienie. (eug)

LIPY

w niebezpieczeństwie

Piękny widok nadają ulicom Staszica i M. Buczka w Kaliszu kwitnące lipy. Wydaje się nam, że piękno to starają się niszczyć zbieracze kwiatu lipowego. Samo zbieranie nie budzi zastrzeżeń, gdyż ludność ograniczyła się jedynie do zrywania kwiatu. W praktyce wygląda to inaczej. Kwiat lipowy zciąga się z liśćmi, względnie co gorsza łąmie się gałęzie, które dopiero w domu obiera się z kwiatu. Młodzież uprawia na drzewach różne harce, narażając się na upadek i łamiąc przy tym gałęzie. Nic więc dziwnego, że za ledwie po kilku dniach zbierania kwiatu lipowego niektóre drzewa przedstawiają „obraz niedzi i rozpacz”. Poobrywane liście i polamane gałęzie nie nastroją optymistycznie co do przyszłości tych drzewek.

Podobny stan rzeczy panuje również na innych ulicach, gdzie rosną drzewa lipowe. Rokrocznie, na skutek „kampanii lipowej” kilka drzewek pada zwykle ofiarą niepoczytalnego zachowania się zbierających kwiat. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. W tym roku nie może zmarnieć ani jedno drzewko.

Apelujemy do zbieraczy kwiatu lipowego, aby do pracy podchodzili z pewną dozą ostrożności nie czekając aż mandaty funkcjonariuszy M. O. przywołają ich do porządku. (włod)

Ośrodek Maszynowy w Odolanowie gotowy do żniw

Już nie dużo czasu pozostało do żniw. Ośrodek Maszynowy w Odolanowie „zapięty na ostatni guzik” czeka na rozpoczęcie akcji żniwnej.

— Ciężko było — mówi kierownik ob. Szulc. Ośrodek nasz powstał dosłownie z niczego. W tym roku do akcji żniwnej dajemy już 3 kosiarki, 1 żniwiarkę, 1 traktor, 4 snopowiązałki oraz 4 komplety omłotowe (młocarnia i motor). Cały ten sprzęt jest gotowy do wysłania w teren. Obiecujemy nam jeszcze 5 żniwiarek i 2 kosiarki. Zamówiliśmy poza tym jeszcze zagrabiarki. To, że jesteśmy gotowi do akcji żniwnej zawiadczamy w dużej mierze ob. Spaleniakowi, który kieruje remontem maszyn. (St. Z.)

Obwieszczenia

Kurs pisanie na maszynie rozpoczynamy w czwartek, 6 lipca 1950. Zgłoszenia: Aleje Marcinkowskiego 26, II podwórze, I ptr. Zakład Wiedzy Handlowej. K1459

Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa w Skwierzynie (Ziemia Lubuska) przyjmuje zgłoszenia uczniów i uczennic z ukończoną klasą 7 do zawodu introligatorskiego i stolarskiego do dnia 20 sierpnia. Internat na miejscu. — Dyrekcja. K1461

Przetargi — licytacje

Dnia 10 lipca 1950 roku o godzinie 11 sprzedawane będą w drodze przymusowej stoly kawiarzane oraz restauracyjne, kresla, fotele, bufet z kompresorem do piwa, bufety i regały kawiarzane, jedno pianino, jeden radioodbiornik z adapterem i płytami, jeden kompletny pokój stolowy, maszyny do wyrabiania lodów, rozmaite wagi oraz inne przedmioty z dziedziny cukiernictwa jak wafle, naczytnia kuchenne, blachy do pieczenia ciast itp. Licytacja odbędzie się nieodwołalnie w Szczecinku przy ulicy Stalina pod nr 9. Cena szacunkowa 1.030.810 złotych. — Komornik Sądu Grodzkiego w Szczecinku. K1453

Pracownicy poszukiwani

Specjaliści do obsługi pługów parowych w Zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych Okręgu Giżyckiego woj. Olsztyńskie są potrzebni. Zgłoszenia pisemne i osobiste (bez zwrotu kosztów) przyjmuje Zarząd Okręgowy Państwowych Gospodarstw Rolnych w Giżycku, ul. Moniuszki 7, Dział Mechanizacji. Wynagrodzenia do omówienia. K1434

Głównego księgowego-bilansistę, kierownika i referenta do skupu zbóż oraz maszynistkę poszukujemy zaraz. Warunki dobre, mieszkanie zapewnione. Gmina Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Banie, pow. Gryfno, woj. szczecińskie. K1445

Instruktor — czeladnik introligatorski — do szkoły zawodowej potrzebny. Wynagrodzenie wg grupy 5, plus dodatek przemysłowy. Mieszkanie dla samotnego zapewnione. Zgłoszenia pisemne pod adresem: Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Skwierzyna (Ziemia Lubuska). K1460

Maszynistka znająca dobrze język polski, również do obsługi dalekopisu zaraz potrzebna. — Oddział Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” w Zielonej Górze, ul. Jedności Robotniczej 90, telefon 351 od godz. 9 do 15 i od 18 do 20. 135

Co gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY
OPERA: We wtorek o godz. 19 „Niziny” d'Alber-
ta. W środę „Halka” St. Moniuszki.
POLSKI: Dziś i codziennie gościnny występ
Państw. Teatru Polskiego z Olsztyna — Elbiaga o
godz. 19.30 „Kamienny Gość” Puszkina, „Demon”
Lermontowa, „Oświadczenie” Czechowa.
NOWY: Dziś i w dni następne teatr nieczynny.
KOMEDIA MUZYCZNA: Dziś i w dni następne
teatr nieczynny.
MŁODEGO WIDZA: Dziś i jutro teatr nieczynny.

KINA
Apollo — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Nieodrodna
córka”; Bałtyk — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Ali Baba
i 40 rozbójników”; Rialto — o godz. 16, 18 i 20 „Wol-
ga Wołga”; Muza — o godz. 16, 18 i 20 „Młodzi Ma-
rynarze”; Warta — o godz. 10, 11, 12, 13 Aktualności
nr 26, o godz. 14 i 16 „Dzieci kapitana Granta”;
o godz. 18 i 20 „Sen o miłości”; Letnie (Park Targow-
y) — o godz. 17, 19, 21 „Kłopoty referenta
Trziszki”.

WYSTAWY
Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddz.
w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28 „Wystawa
Sztuki i Rękodzieła Ludowego”. Otwarta w dni
powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta
od godz. 10—17.

Redakcja Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Mar-
celeskiej telefon: redaktor naczelny 77 68 za
stopę naczytelniczki 78-38 sekretarz redakcji 77-90
dział. miński 78-57 dział. dziesięć 78-14 nocny 64-72
Redaktor naczelny Jan Załęcki
Redaktor naczelny oprawy w godz. od 12—13
„Kamienisty” na Głównym Węzle w Poznaniu P P K
RUCH Nr konta — V 6714
Biuro ogłoszeń Prząd ul. Wyspiańskiego 10 i ptr.
tel. 54-75 — 62-70 Konto PKO Poznań nr V 6777/110
czelnie od godz. 7—16.30 w soboty do 14.30
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa Czytel-
nik: Delegator w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10
telefon 42 70
Poczta Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo
Zakład Główny w Poznaniu K-1-11344

Wolne posady

Kucharka potrzebna natych-
miast na Okr. Kurs Wakacyjny.
Zgłoszenia: Szkoła 26 Berwiń-
skiego 2/3 4558g

Pomoc domowa zaraz potrze-
bna. Siemradzkiego 3a, m. 4.
4527g

Czeladnik i uczeń piekarski po-
trzebni zaraz Adres wska-
ż. Głos Wlkp. nr 4573g.

Pomoc domowa potrzebna za-
raz, Działowa 11, m. 7. 4572g

Apteka osadzie poszukuje fach-
owej siły na zastępstwo 2-
miesięczne. Dobre warunki
(Może być rodzina mieszkanie
ogrodz przy aptece dzierżawa
potem niewykuciana). Rów-
nież przyjmujemy siły technic-
zne. Apteka Iwanowice n. Pro-
szna, pow. Kalisz. 1778

Szuka posady
Poprowadzić dom starszej oso-
bie. Oferty Głos Wielkopolski
dla 1779.

Apteka
Handlowy Kurs półroczny roz-
poczynamy 4 lipca Kursy
Handlowo-Administracyjne Iz
Przemysłu-Handlowy
Wawrzyniaka 33 K1254

Kontystka do księgowości towarowej potrzebna.
Zgłoszenia: Zakłady Pszczelarskie C. O. Poznań,
ul. Kościelna nr 9. K1452

Siłę biurową piszącą na maszynie przyjmie za-
raz Państw. Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych
Poznań, pl. Wolności 3. K1455

Referentów ze znajomością zagadnień zbożo-
wych, nasiennych i związanego z tym planowa-
nia poszukuje natychmiast Centrala Rolnicza
Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Poznań,
plac Wolności 18. Kandydat zgłasza się z po-
daniem i życiorysem do Referatu Personalnego
pokój 21. K1450

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaje
Fortepiany sprzedaje Magazyn
Fortepianów, Poznań św. Mar-
cina 39, podwórze 4428g

Gabinet mebli okazynie oraz
inne meble Janiak Ska Za
Bramka 4. 4423g

Parcela ca 800 m² Dąbrow-
skiego — Żeromskiego zabu-
dowanie gospodarcze sprzedaje
Hinz Piekary 19 4331g

Obiektyw Zeiss' Sonnar 1:1,5,
Zielona Góra, ul. Morwowa 1b,
telefon 384. K1458

DKW NZ 350 bardzo dobry
Poznań-Górczy ul. Górczy 3,
telefon 63-30. 4534g

Kamienice komfortowa, składa-
mi, wolnym mieszkaniem wille
wyłączona, cała wolna dom
wolnym mieszkaniem, Pijanow-
ski, Półwiejska 38. 4536g

Barak rozbierny pokój i
kuchnia sprzedaje Oferty Głos
Wielkopolski dla 4547g.

Radio Blaupunkt z mag. okiem
i adapterem 75 tys. sprze-
dam. Of. Głos Wlkp. dla 4548g.

Motocykl DKW 125 model Sa-
hara 1944, stan pierwszorzę-
dny. Cukiernia-Kawiarnia Dob-
ski Mielżyńskiego 19 — od
18—20. 4541g

Okazyjnie sprzedam samochód
Hanonag Kurier. Strzałowa 6
podwórzu. 4567g

Sprzedam powózkę (karate).
— Oferty Głos Wlkp. dla 4576g.

Kuona
Kupię maszynkę do podnosze-
nia oczek Oferty Głos Wiel-
kopolski dla 4569g.

Domek ogrodem okolica Iet-
nikowa do 2000 000 wygod-
nym dojazdem, kupię Oferty
Głos Wlkp. dla 4587g.

Późne
Wypożyczam ślubne suknie
wełnowe Talarowska Jackow.
skiego 40 m 9 4122g

Dnia 1 lipca 1950 r. zmarł nagle, śp.
Bogusław Maciejewski

pracownik Ubezpieczalni Społecznej
w Poznaniu
Zmarły był sumiennym i gorliwym pra-
cownikiem i cieszył się ogólną sympatią kie-
rownictwa i współpracowników.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 4 bm., o
godz. 9.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyne.
Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej
w Poznaniu

Związek Zaw. Prac. Si. Zdrowia
Kolo przy U. S. w Poznaniu
Związek Młodzieży Polskiej
Kolo przy U. S. w Poznaniu K1462

Centrala Odzieżowa

Hurtownia Rejonowa w Poznaniu
zawiadamia że w czasie
od 1 lipca 1950 r.
urządza

wyprzedaż towarów wybrako-
wanych branży konfekcyjnej.

Wyprzedaż odbywa się w Sklepie
C. O. w Poznaniu przy ul. Walki Mł-
odych nr. 6 i dostępna będzie dla każdego
człowieka pracy. K1441

Franciszek Nowak

em. st. registrar Sąd Grodzkiego
b. długoletni sekretarz Koła Cawartaków
Powstańców Wlkp.

przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 5 bm., o go-
dzinie 11.30 w Poznaniu z kaplicy cmentarnej
na Jeżycach, o czym zawiadamiają
nieutuleni w smutku
żona, syn i rodzina
Poznań, Dąbrowskiego 10 m. 14 4582g

Ignacy Jany

emeryt. nauczyciel
przeżywszy lat 88.

Wigilie i msza św. w kościele kolegiackim
w środę, 5 lipca, o godz. 9 — pogrzeb o go-
dzinie 11 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul.
Wiślnowej.

W imieniu rodziny
ks. Józef Jany
Poznań, plac Kolegiacki 14/15 m. 3 4566g

Maksym Staśkiewicz

przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 4 bm. w
Górczynie. Wp. o godz. 13.
W nieutulonym żalu postrażeni
żona z dziećmi i rodzina
4340g

Ob. Stanisław Lachowicz. — Niestety numerów losowań ogłaszać nie będziemy.

Ob. Ukłejewska. — Numery wygraných Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju można sprawdzić:
a) Narodowy Bank Polski.
b) wszystkie Urzędy Skarbowe.

Ob. J. Wyszomirski. — Ocena niesłuszna, wypływająca z błędnych założeń. Niestety nie skorzystał.

Ob. Tymkiewicz Michał, Marcinkowo p. Inowrocław. — Niestety żadnych adresów szkół zakonnych nie posiadamy.

Wśród
nowych książek

Jeź T. T. — „Słowiański herceg”

Jedną z zapomnianych, a tak interesujących powieści Jeźa z dzieł dawnej Słowiańszczyzny południowej. Na szerokim tle historycznym kreśli tu autor dzieło młodego dziedzica z rodu prowincjonalnych władców bośniackich, który marząc o tytule „hercoga” (księcia) uwikłał się w skomplikowane intrigi polityki międzynarodowej XV wieku.

Egoistyczne bowiem ambicje narytkularnych możnowładców i ucisk ludu stały się przyczyną upadku południowej Słowiańszczyzny.

Desanti D. — „Tito i jego agenci”

Książka francuskiej dziennikarki demaskująca za pomocą materiału dokumentarnego zarówno rolę dyktatora Jugosławii jako agenta amerykańskiego imperializmu, jak też zdradziecką działalność tytułowych wyświadców w krajach demokracji ludowej.

Mao Tse-Tung — „O zadaniach artysty i pisarza”

Są to przemówienia wodza rewolucji chińskiej, wygłoszone na konferencji poświęconej zagadnieniom literatury w Jenanie w roku 1942.

Za właściwą drogę nowej literatury u sztuki, służącej masowemu odbiorcy, uważa Mao Tse-Tung połączenie wysokiego poziomu artystycznego dzieła z rewolucyjną treścią.

Gorki M. — „W Ameryce”

Jest to zbiór szkiców Gorkiego, napisanych w 1906 r. w okresie pobytu wielkiego pisarza w Stanach Zjednoczonych. Oddają one znakomicie klimat społeczeństwa w którym główną rolę odgrywa pogoń za pieniądzem. Mimo upływu czterdziestu z górą lat szkice te nie straciły nic na aktualności.

Parker R. — „Spisek przeciwko pokojowi”

Książka Parkera — wieloletniego korespondenta „TIMES’a” w krajach Europy Środkowej i Wschodniej — opisuje metody stosowane przez imperializm anglo-amerykański w walce z czynnikami postępu społecznego. Szczególnie interesujący jest opis wojennej działalności imperialistów zmierzającej do wywołania nowej wojny. Topcząca się obecnie na całym świecie walka o pokój, przeciwdziała takim właśnie knowaniom.

Sportowe ubranie
męskie
„MODA I ŻYCIE”
nr 19 K1344

DWIE AMERYKI

(Rozmowa z Samuelem Sillenem)

Rozmowę z Samuelem Sillenem — znanym amerykańskim pisarzem i publicystą, redaktorem postępowego miesięcznika „Masses and Mainstream” (Masy i główny nurt) — rozpoczynamy pytaniem o sytuację amerykańskiego świata pracy.

— Temat bardzo szeroki — mówi po chwili namysłu Samuel Sillen — w krótkiej rozmowie można jedynie zwrócić uwagę na pewne, ostro zarysowujące się zjawiska, charakterystyczne dla obecnego, bardzo ciężkiego położenia amerykańskich mas pracujących. Zjawiskiem takim, bezspornie wpływającym na warunki życia amerykańskiego robotnika, jest stały i szybki wzrost przepaści pomiędzy cenami żywności i artykułów codziennej potrzeby a zarobkami. Prowadzona przez kapitalistów polityka zamrażania zarobków, przy stałym, inflacyjnym wzroście cen sprawia, że ludzie wyczerpują do ostatka swoje oszczędności, gromadzone z trudem przez długie lata. W stosunkach amerykańskich faktem jest: oznaką wręcz tragicznego położenia mas pracujących, ponieważ osobiste oszczędności robotnika muszą mu zastąpić ubezpieczenia od choroby i emeryturę na starość. Ubezpieczenia społeczne bowiem w kapitalistycznej Ameryce nie istnieją.

— Czy zwykła cen nastąpiła w wyniku zmniejszenia produkcji, czy też?..

— Nie. W ciągu ostatnich lat produkcja przemysłu amerykańskiego utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie. Ponieważ jednak głównym celem kapitalistów jest wyciągnięcie z produkcji jak największego zysku, obniża się stopniowo koszty robocizny przez zamrażanie płac robotniczych, przy jednoczesnym śrubowaniu cen w górę. Przygotowania wojenne prowadzone przez kapitalistów, pozwalają rządowi na zakup większości produkcji przemysłowej i na pozbycie się jej w ramach planu Marshalla lub paktu atlantyckiego. Oczywiście, pieniądze na zakup artykułów przemysłowych dla celów wojennych pochodzą z podatków. W ten sposób ciężar wojennych przygotowań spada na barki amerykańskiego podatnika, a zyski idą do kieszeni kapitalistów.

— A cena żywności?

— W stosunku do producentów środków żywności bankierzy, rządzący Ameryką, prowadzą politykę bardzo podobną. Ponieważ liczba całkowicie bezrobotnych sięga obecnie 8 milionów, ponieważ wiele milionów rodzin żyje poniżej przeciętnej stopy życiowej, — daje się zauważyć zjawisko rzekomej nadprodukcji środków żywności. Po prostu ludzie nie mogą kupować tyle, ile im potrzeba. Zjawisko to przybiera ogromne rozmiary.

Rząd, uciekający przed kryzysem, kupuje żywność od farmerów po bardzo wysokich cenach, niszczy ją, a częściowo magazynuje. W ten sposób za pieniądze amerykańskiego podatnika wyrubowuje się ceny żywności, mając na uwadze tylko dobro kapitalisty. Dziejsza inflacja jest więc próbą ucieczki przed kryzysem.

— Jak ustosunkowuje się amerykański świat pracy do wojennej polityki imperialistów, której tragiczne skutki są przecież dla każdego widoczne?

— Wśród szerokiej masy amerykańskiego społeczeństwa, mimo szalejącej oficjalnej propagandy wojennej, daje się zauważyć niezadowolone i oburzone na politykę, prowadzoną przez imperialistów. Przeciwny Amerykanin, nawet nie związany z postępowymi ruchami robotniczymi, nie chce wojny. Panuje przekonanie, że czas już najwyższy, aby przetrwać przygotowania do wojny i zacząć planować pokój i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i z całym obozem pokoju.

— Moja działalność? — Samuel Sillen powtarza pytanie — jako redaktor „Masses and Mainstream”, pracuję wraz z moimi towarzyszami — Howardem Fastem, Johnem Lawsonem i wielu innymi na wielkim froncie kulturalnym. Należę do Narodowej Rady Sztuki i Nauki. Jest to ezeroka, masowa organizacja, zrzeszająca postępowych artystów, uczonych, pisarzy itd. Głównym jej zadaniem jest walka o pokój, która łączy się z dążeniem do zbliżenia i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej łączy się z walką przeciwko wprowadzonej przez imperialistów faszyzowskiej kontroli myśli.

Ostatnio rozpoczęliśmy akcję zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Postanowiliśmy zebrać ponad 5 milionów podpisów.

W walce o pokój i postęp napotyka się na wielkie trudności. Jesteśmy stale śledzeni przez ta na policję „osławioną” już FBI. Każdy, kto czyta nasze pismo „Masses and Mainstream”, otrzymuje w kartonkach policji adnotację „niepewny” i naraża się na sankcje ze strony władz, na utratę pracy i więzienie. W dziejszej bowiem Ameryce przestępstwem jest domagać się, aby władze przestrzegaly Konstytucji, przestępstwem jest obrona pokoju.

Jednakże ani szlakiem polityki, ani wbrew Konstytucji wydawane wyroki więzienia nie osłabiają działalności amerykańskiego frontu kultury, która związana jest z walką amerykańskiego świata pracy. Nie zabraknie nam sił do tej walki, która łączy dziś miliard ludzi na całym świecie.

Rozmowę przeprowadził (ARB)

Przebieg medycyny

I tak się stało — przegraliśmy z Czechami w lekkiej atletyce na obydwu frontach: żeńskim i męskim. Okazało się, że daleko łatwiej jest marzyć i stwarzać sobie przyjemne miraż zwycięstwa — niż wygrać w bezpośredniej walce. Nie pomogły „prorocze” insynuacje naszej prasy sportowej i wszelkich „znawców” aż do zawodników(!) włącznie. Wszystkie nadmuchiwane obliczenia papierkowe „wzięły w łeb”. Nasi południowi pobratymcy w rycerski lecz stanowczy sposób sprowadzili nas — nieoprawnych optymistów — na przykry padół rzeczywistości. Gwiazdy „nawaliły”, a wyniki na bieźni, rzutni i skoczni stadionu Wojska Polskiego powinny przerwać sen o wielkości naszej lekkiej atletyki (zbudowanej na wynikach kilku indywidualności) i pobudzić do intensywnych prac. Nasze panie walczyły mężniej od... mężczyzn i z ich stron nie doznaliśmy poważniejszych rozczarowań.

czaj do niewinnego „krakowiaczka” nie mogli nadażyć za tempem ognistego obertasa „od ucha”, jakim poczęstowali ich wojskowi. W tych warunkach sprawa była przesądzona i Cracovia oszolomiona nadmiarem wrażeń, bezwiednie oddała 2 punkty buńczucznyemu gościom.

Dalszej korekty tabeli dokonał warszawski Kolejarz, który zapraszając do siebie krakowską Gwardię, chytrze wprowadził ją na ślepy tor i sam przejechał się po gościach 2:1. Owa „czułość” warszawian była jeszcze o tyle nie na rękę wiślakom, jako że ich najgroźniejszemu rywalowi —



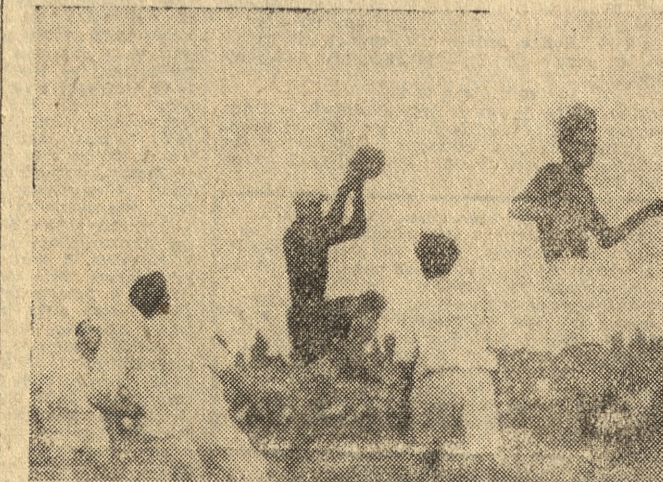
Groźny moment pod bramką Ślązaków, jednak Wyrówek zdołał zabrać piłkę Aniole

Zagrożeń w swej egzystencji ligowej — górnicy z Bytomia starannie ostrzyli kłofy na rozprawę z Włókniarzem. W Łodzi okazało się jednak, że gospodarzom trudno w kaszę dmuchać. Włókniarze z właściciw ich zawodowu starannością, wyczesali wszystkie słabe punkty gości i mimo oporu zmusili czupurnych górników do podziału punktów.

Zwielką falą optymizmu i... determinacji popłynęła Warta hen aż do Chorzowa. Ambitne zamiary poznańczyków (przyholowania dwóch punktów) byłyby znalazły w rzeczywistości, gdyby nie specyficzna sytuacja Budowlanych. Otóż ślązacy walczyli o to samo, co warciarze — o legitymację i ligę na rok 1951. Jasnym jest, że w takim wypadku raczej niechętnie rezygnuje się z zarobku, toteż tęsknym okiem spoglądali za odpływającą Wartą, unoszącą skrzętnie jeden cenny punkt.

Chorzowski Ruch narobił w Poznaniu nielicznego ruchu. Cieślak i jego kompani pokazali nam, jak wygląda i na czym polega prawdziwa gra w piłkę nożną. Szkoda tylko, że kolejarze obrali sobie (nie wiadomo zresztą dlaczego) rolę statystów i pozwolili „intruzom” wygrać się! Czyżby z lokomotywy poznańskiej uciekli cały zapas pary? (a przynajmniej, że luk jest co niemiara). Tak czy inaczej, obawiamy się jednak, że impet, z jakim kolejarze ruszyli „na łeb na szyję” w dół tabeli, może ich daleko zawieść. Może nawet tak daleko, że w pewnym momencie ujrzą stację końcową: Stop! II liga, wsiadać!...

(jaw)



Bramkarz gości Wyrówek w akcji podczas niedzielnego meczu ligowego



Zwycięzca regatów w Kiekrzu Mrozikiewicz w czasie otrzymywania nagrody

Czy przysły rekordzista?
Ratajczak z LZS
Niałek Wielki
skacze wżwyż 180 cm!

Jak nam donosi nasz korespondent z Wolsztyna, w Rakoniewicach, powiat Wolsztyn odbyły się lekkoatletyczne zawody propagandowe. W ramach tej imprezy, zawodnik Ratajczak z LZS Niałek Wielki skoczył wżwyż 180 cm! Jeśli skoki Ratajczaka odbywały się w przepisowych warunkach, i były dokładnie zmierzone, — to wynik ten jest wielką rewelacją i stwarza młodemu skoczkowi duże możliwości rozwojowe. Poza tym Ratajczak przebiegł na prymitywnej bieźni 100 m w 11,6 sek., przy czym czas był mierzony na dwóch stoperach. Jesteśmy pewni, że POZLA zainteresuje się tą sprawą i w wypadku potwierdzenia faktów — otoczy zawodnika LZS-u należytą opieką.

Spójnia
mist:zem okręgu
w pływaniu

W Krotoszynie odbyły się pływackie mistrzostwa okręgu poznańskiego, które przyniosły szereg dobrych wyników. Na specjalne wyróżnienie zasługują wysoki poziom w biegu na 100 m dow. panów, w którym zwyciężył Taedling (Zw.) w czasie 1.06,8, przed Jachnikiem (Zw.) 1.07,1.

Inne wyniki. — Panowie: 400 m dow.: Taedling 5.28 min., 2) Goetz (Spój.) 5.43; 200 dow.: Taedling 2.31,1, 2) Jachnik 2.34,8; 100 m klas.: Kruślak (Gw) 1.26,9, 2) Goetz 1.27; 100 m motyl.: 1) Ruchaj (Stal) 1.18,9, 2) Frąckowiak (Spój.) 1.23; 100 m grzbiet.: 1) Owczarczak (Zw.) 1.23,9, 2) Boruszak (Zw.) 1.26,4; 200 m klas. A i B: 1) Goetz 3.08,1, 2) Frąckowiak 3.09,1; sztafety: 4x200 m dow.: 1) Warta 11.00,1, 2) Spójnia 11.33,5; 4x100 m zm.: Warta 5.27,8.

Panie: 100 dow.: 1) Przyborowicz (Sp) 1.24,9, 2) Malicka (Sp) 1.27,2; 200 dow.: 1) Przyborowicz 3.08,9, 2) Malicka 3.14,2; 200 klas. A i B: 1) Bresińska (Kol) 3.30,8, 2) Miklasówna (Zw.) 3.36,2; 100 m klas.: 1) Bresińska 1.37,9, 2) Miklasówna 1.38,7; 100 m motylk.: Malicka 1.39,3, 2) Przyborowicz 1.47,5; sztafety: 4x100 dow.: 1) Spójnia 6.19,2; 4x100 zmiennym: 1) Spójnia 6.46, 2) Warta 7.19.

W wyniku dwudniowych walk I miejsce zdobył Z. S. „Spójnia” Poznań 891 pkt., II miejsce Związkowiec „Warta” Poznań 792 pkt., III miejsce Z. S. „Stal” Poznań 123 pkt., IV miejsce Z. S. „Gwardia” Krotoszyn 78 pkt. i „Kolejarz” Poznań 78 pkt., V miejsce Akademicki Zw. Sportowy Poznań 57 pkt. (fk)

60
A. Jackiewicz
JAN
ZIEMI

Nazajutrz wieczorem zjawił się Marzec. Na widok Jana nie mógł ukryć zdziwienia.

— Wróciłeś? — pytał ścisnąc dłoń swego podwładnego ręką twardą i zimną od mrozu. Jego czerstwa twarz miała kolor lekko amarantowy, nos posiniał od zimna. Marzec przetarł siwe wasy przyszytych po angielsku. Wpatrywał się w Jana swymi bardzo niebieskimi oczami.

Później zwrócił się do Kownackiej: — Ma pani coś do zjedzenia? — Skinęła głową i niechętnie podrepotała do kuchni.

Marzec przechadzał się po izbie. Zacięwał wciąż zziębnięte dłonie. Miał postać młodego człowieka, zgrabny dość wysoki, gdy się nie widziało jego twarzy, można mu było dać dwadzieścilkilka lat.

Jan stał nieruchomo przy oknie. Patrzył na zachodzące słońce, którego blask oblewał czerwienią gałęzie gruszy.

— Dobierają się do nas. Dziś ranó le dwie zdążyłem zniknąć, mówił Marzec. Jan odwrócił się do niego.

Spojrzelł sobie w oczy. — Słyszałem, że pomagales czerwonym przy forsowaniu waszej osady, tak mi meldował Góra — powiedział Marzec.

Jan milczał.

Marzec znów przeszedł się po pokoju. — A jakie ty nowiny przynosisz. Co tam ludzie myślą? — spytał.

Kapitan zawsze rozmawiał z nim niby po przyjacielsku, ale z odzieniem jakiejś drażniącej wyższości. Specjalnie silnie odczuł to Jan teraz.

— Co myślał? — odparł że uwolnił swoją kopalnię, że teraz będą rządzić.

Marzec niecierpliwie machnął ręką.

— Tego nie musisz mi opowiadać. Czy wielu ludzi zwerbowałeś?

— Jan pomilczał chwilę.

— Nikogo — odparł. — Aresztowano mnie, uciekłem. Wydała mnie żona Góry.

Odpowiedź ta nie zdziwiła Marca. Usiadł na kanapie, rozparł się wygodnie, nogi wyciągnął przed siebie.

— Wiem o wszystkim. A gdyby ciebie nie aresztowano, wróciłbyś do nas?

— Myślisz, Janku, że ciebie nie rozumiem, że nie rozumiem tego co czujesz? Stary Marzec wiele w życiu widział, wiele i wielu. Ale dobrze, że wróciłeś, tam nie czułbyś się już dobrze.

Te słowa rozbroiły Jana. Tych słów było mu potrzeba. Czuł się niejako u-

niewinniony przynajmniej od tej strony. I teraz wiedział, że pójdzie z Marcem dla niego samego, dlatego że Marzec go zrozumiał i nie oskarżał.

Kownacka podała kolację.

— No, będzie pani miała teraz trochę spokoju. Usuwamy się stąd na dłuższy czas jeszcze dzisiejszego wieczoru.

Okragła twarz wdowy na moment rozjaśniła się, wiotkie powieki opuściły się pośpiesznie.

Marzec umiał czytać z twarzy ludzi, z którymi się często stykał, więc siadając do stołu dodał:

— Ciekaw jestem, jak pani nas przyjmie, jeśli znów będziemy musieli tu wrócić?

— Nie rozumiem — tuste policzki Kownackiej lekko poczerwieniały.

— Przechodzimy wielką próbę, my wszyscy.

Jan spojrzał nań zdziwiony. Marzec zauważył jego spojrzenie.

— A myślisz, że mi lekko na duszy — powiedział niespodziewanie.

Nadpiał głośno herbaty ze szklanki, począł jeść chleb wielkimi kęsami.

— Przekąś cośkolwiek czeka nas długa droga — powiedział do Jana, żując łapczywie.

Lecz Jan nie miał apetytu. Wyszedł do sieni namacał łopatę stojącą w rogu obok miotły, po czym udał się do ogrodu.

Po piętnastu minutach wrócił z odkopanymi rewolwerami. Wyjął je ze skrzynki, odwinął szmatę ciężką od wazelin. Usiadł przy piecu i począł starannie czyścić broń.

(Ciąg dalszy nastąpi)